Nr. 9. We Lwowie Piątek dnia 12. Stycznia 1877. Rok X.

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów 11.** stycznia.

[...]as pojmujemy zachowanie tajemnicy podczas toku jakich ważnych rokowań dyplomatycznych. Cechowi dyplomaci nie mogą [...] bez sekretu. bo to dodaje aureolę ważności ich czynnościom, które najczęściej [...]tak poziomej natury, że gdyby w całej [...]ości były znane profanom, musiałyby [...]ech ogólny wzniecać i kompromitować [...]ich autorów prawie zawsze. Sekretomiję tedy należy uważać za wyłączny przywilej gabinetów, i nie zazdrościć im [...] błahej prerogatywy. W życiu ludów, w szczególności zaś ludów nie mających bytu państwowego, a mających wszelkie prawo do tego bytu, wszelka praca o której [...] ma wiedzieć, powinna być publiczną, i [...]e potrzebuje się wstydzić dziennego [...]ła.

Jednemu z organów prasy polskiej nie [...]bało się, iżeśmy podali relację z po[...]ego zgromadzenia wyborców, przed któ[...] posłowie lwowscy usprawiedliwiali [...]je milczenie parlamentarne podczas roz[...] nad kwestją wschodnią w wiedeń[...] Izbie poselskiej. Według niego, zgromadzenie na to było poufne, aby o niem [...]kt ani pary nie puścił. Ośmielamy się [...]przeczyć temu. Zgromadzenie było dla[...]go poufne, ponieważ nie mogło być ja[...]nem w skutek zakazu namiestnictwa. Jak [...]wiem wiadomo, władza polityczna zabro[...]ła zwołania walnego zgromadzenia wyborców podając za powód, że ewentualne uchwały tego zgromadzenia mogłyby uchodzić za instrukcję dla posłów, a ustawa sprzeciwia się dawaniu instrukcji posłom.

To zapatrywanie namiestnictwa byłoby [...]daniem naszem słuszne i prawdziwe, gdyby wyborcy lwowscy przed rozprawą orjen[...]alną chcieli byli wyrazić swoje zdanie o [...]ostawie, jaką delegacja polska powinna w [...]iej zająć. Wówczas mogłoby to wyglądać [...]a instrukcję, ale wyborcy lwowscy dopie[...] [...] uczuli potrzebę wypowiedzenia [...] mniemań, gdy już one nie mogły wpłynąć na postępowanie delegacji, bo już [...]yło [...]st festum. Celem zgromadzenia mo[...]ło [...]ć tylko wyrażenie nagany lub po[...]wały dla reprezentantów stolicy, i to w [...]ormie [...]akiej, któraby mogła być albo komentarzem do owego milczenia w Wiedniu, [...]tórego nikt nie rozumiał w Europie, a na[...]wet nikt prócz nas nie przyjął do wiadomości, — albo naprawą tego, co delegacja zaniechała uczynić. Ponieważ zaś c. k. władza polityczna była innego zdania, kierując się zapewne wskazówkami z Wiednia, gdzie głos w sprawie polskiej zajęty uważano w danej chwili za bardzo niewygodny dla siebie — przeto wyborcy lwowscy chcąc koniecznie dać wyraz swojej opinji, a nie mogąc ze względów policyjnych uczynić to publicznie, uciekli się do sposobu, jaki im przysłużał t. j. do zgromadzenia poufnego w zastępstwie publicznego. Z tego wynika. że ogłoszenie rozpraw tego poufnego zgromadzenia było zupełnie naturalne, i potrzebne zwłaszcza dla tych, którzy milczenia delegacji nie „podnosili do znaczenia aktu politycznego", bo negacji aktujnie można nazywać aktem.

Co do rzeczy samej nie mieliśmy już zamiaru zabierać głosu, ale skoro nas zaczepiono, więc musimy zwrócić się do dwóch głównych argumentów, któremi delegaci lwowscy starali się obronić rację milczenia swojego i kolegów swoich. Powiedziano, że delegacja otrzymała listy od patrjotów zakordonowych z prośbą o wstrzymanie się z wszelkiemi manifestacjami, ponieważ takowe mogłyby spotęgować tylko prześladowania ze strony rządu moskiewskiego.

Być może, iż takie listy nadeszły od jednej lub drugiej osobistości trwożliwej, lub nawet od niejednego z tych panów, którzy podpisali adres wiernopoddańczy do cara, ale to nie powinno było wstrzymywać delegacji od wypowiedzenia prawdy przed całym światem, — prawdy, którą rząd moskiewski wszelkiemi sposobami stara się fałszować i ukrywać, mając do dyspozycji dzienniki dla tłumienia głosu dzienników polskich, a broszury swoich kreatur na broszury patrjotów. Zresztą na tych parę listów, które nadeszły do Koła polskiego, możemy zaprodukować kilkanaście listów zakordonowych, które z głębi przygnębionych piersi wołają: „Skazani na milczenie — błagamy was, ujmijcie się za nami!"

Powiedziano także. od iż koła polskiego w Berlinie otrzymała delegacja uznanie za swoje milczenie. Wierzymy temu, bo tak powiedział p. Smolka, ale nie możemy sobie wytłumaczyć tego faktu wobec tego, jak sobie postąpił członek koła berlińskiego dr. Niegolewski, wyłuszczając w swej ostatniej mowie kwestję polską w zestawieniu ze wschodnią, mimo że sposobność do tego była nader trudną — obradowano bowiem nad sprawą języka urzędowego w sądownictwie, i prezydent Izby przywołał mowcę do porządku. Jakkolwiek więc zachodzi wyraźna sprzeczność pomiędzy tem, co koło polskie w Berlinie napisało, a co przez usta Niegolewskiego poleciło przed światem wypowiedzieć, to jednak my się trzymamy jawnego faktu, że reprezentanci polscy w Berlinie, mający niezawodnie bliższe od nas stosunki z obywatelstwem zakordonowem, bez względu na możebne zwiększenie prześladowań moskiewskich, uczuli bezwarunkową potrzebę podniesienia sprawy polskiej, i uskutecznili to, jak na mężów czynu przystało, podczas kiedy delegacja gal postępuje sobie, jakby była w większości swej złożoną z samych czarnych melancholików.

A każdy nam przyzna, że wszystkie inne temperamenty mogą odgrywać rolę pożyteczną w polityce — tylko nie melancholja, choćby się nawet zasłaniała względami dyplomatycznemi i gabinetowemi, bo tych względów niech się trzymają ministrowie; dla reprezentantów parlamentarnych narodu mowa i czyn jawny — są obowiązkiem. Tego obowiązku delegacja galicyjska nie spełniła.

---

## Majątki gminne

### a ubóstwo ludu wiejskiego.

**Z Podola.**

(J. S. T.) I. Przy rozwiązaniu pytania, postawionego sobie za uchwałą Wysokiego Sejmu krajowego dla zbadania przyczyn coraz więcej wzmagającego się ubóstwa w kraju naszym w ogóle, w szczególności zaś materjalnego upadku ludu wiejskiego, powinniśmy nie bez ważnego powodu zwrócić swoją uwagę na administrację majątkami gminnymi, tym nieoszacowanym skarbem naszym, a kto wie, czyli przy ścisłem badaniu tej kwestji nie da się odkryć jedna z głównych przyczyn złego, a zarazem jeden z głównych środków ratunku

Zasadę do cokolwiek lepszej administracji majątkiem gminy podała ustawa gminna dopiero w r. 1868. ustanawiając dla spraw gospodarstwa gminnego ciało kontrolujące, czyli tak zwaną Radę gminną. Nie cofając się zatem wstecz po za tę ustawę, na czele mego badania przytaczam główny ustęp z tejże, odnoszący się do administracji majątkiem gminnym, zawarty w §. 67. ust., który opiewa:

„Majątek gminy i jej zakładów, dochód przynosić mogący, ma być w ten sposób administrowanym, aby przyniósł o ile można największy trwały dochód. Nadwyżki roczne mają być użyte do pokrycia potrzeb w roku następnym; o ile by zaś na ten cel nie były potrzebne, należy je ulokować pożytecznie i do majątku zakładowego przyłączyć."

Już w samej treści §fu tego widzimy, że majątkiem gminnym są te przedmioty, które tylko jakikolwiek dochód przynosić mogą, a w tem mniemaniu utwierdza nas ustawa cywilna, wypowiadając w §. 288, iż przedmioty, które do wspólnego użytku członków gminy służą, tworzą dobro gminne, zaś z których dochody na pokrycie potrzeb gminnych są przeznaczone — mają tek gminny. Z tego rozumowania wynika, iż jako dobro gminne traktowane być mają wyłącznie drogi gminne, stawy gminne, publiczne studnie, place i gminne pastwiska, jeżeli wspólnie przez członków gminy są używane, a nawet co do tych ostatnich znachodzimy w ustawie za strzeżenie; §. 68. bowiem, traktujący o użytkowaniu z dobra gminnego, zawiera ustęp: „Co do tego, komu i w jakim rozmiarze służy udział w pożytkach dobra gminnego, trzymać się należy dotychczasowego niezaprzeczonego zwyczaju", a dalej powiada: „Jeżeli i o ile nie istnieje taki niezaprzeczony zwyczaj, Rada gminna z uwzględnieniem istniejących tytułów prawnych uchwali postanowienie regulujące to uczestnictwo, przyczem może ustanowić opłatę za użytkowanie z dobra gminnego", a zatem i z pastwisk gminnych, zwłaszcza przy rażącej różnicy ilości sztuk bydła pojedynczych członków, z której nieusprawiedliwiona korzyść dla jednych a pokrzywdzenie drugich wypływa.

Czemże jednak są owe rozległe obszary pól ornych, owe lasy i łąki, które przy zastosowaniu §. 67. ust. gm tak znaczny i stały dochód by przynosiły? Wszakże nie można je postawić na równi z drogą lub placem gminnym, lub twierdzić, że pole orne, łąki i lasy u nas dochodu przynosić nie mogą?

Moglibyśmy wyliczyć owe gminy wiejskie, które w drodze odkupu ciężarów gruntowych nie uzyskały od dworów znaczniejszych obszarów ziemi, są to zatem wyjątki, które na ogólny stan rzeczy wpływu wywierać nie mogą.

Mylne tłumaczenie ustawy przez rady gminne, a jeszcze mylniejsze pojęcie §. 98 ust. gm. przez Rady powiatowe, było i jest powodem, iż gminy wiejskie, posiadające majątek nieruchomy, reprezentujący kapitał kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy po dziś dzień świecą tą samą golizną co i przed tem, nie mając funduszów do utworzenia szkoły ludowej, nie mając własnej kasy zaliczkowej, któraby jej członków od następstw lichwy chronić mogła. — Stworzmy zamożność u gmin samych jako ciał moralnych, jako pojedynczych gałązek całego kraju, a z nich spłynie dobrobyt i na pojedynczych członków. Nie sądźmy, aby podobne wzbogacenie się kosztem tych, których właśnie z upadku wydobyć zamyślamy, miało wywołać przeciwny skutek, t. j. przyczynić się do większych ciężarów, gdy tym, którzy obecnie za użytek kilku morgów roli z majątku gminnego zaledwie podatek opłacają, czynsz dzierżawny nałożymy, gdyż ubogi, o którym mowa, nie bierze wcale udziału w użytku gruntu, bo nie ma go czem obsiać ani obrobić; powtóre, włościanin opłacający za trzy morgi gruntu w przypuszczeniu 12 złr. już przy długu lichwiarskim pięćdziesięciu guldenów, za który dziś co najmniej 25 guldenów lichwy opłaca, zyskałby, gdyby ten dług w własnej kasie pożyczkowej na 12 prc. zaciągnął — po strąceniu takowegoż jeszcze 7 guldenów.

Wracając do uzasadnienia, iż grunta orne, lasy i łąki, nie mogą być jako dobro gminne traktowane, zaś jako majątek gminny nie mogą być pozostawione przy dotychczasowym sposobie administracji, nie przynoszącej żadnego dochodu, zastanowić się również wypada nad wyrażeniem w ustawie umieszczonym: „wspólny użytek". — Wspólnie używać da się rzecz niepodzielna lub podziałowi nie ulegająca, która bądź jednocześnie przez wszystkich uprawnionych. bądź pojedynczo, ile razy potrzeba użytku zachodzi — używaną bywa, jest to rodzaj przysługującego uprawnionemu służebnictwa, którego właściwe granice wcale oznaczyć się nie dadzą, zawisłe są one bowiem od okoliczności, ile razy uprawniony znajduje się w położeniu z takowego korzystać, a w takim wspólnym użytku znajduje się droga gminna, tak bywają używane studnie i stawy, a nareszcie place gminne, którego to prawa wartość realna nawet oznaczyć się nie da.

Czy można w ten sposób pojmować użytek z pola ornego, z lasu lub łąki? Tutaj wcale nie da się zastosować wspólny użytek; wspólny zasiew i zbiory nigdzie miejsca nie mają, a naturalny podział na zagony, udział członków gminy w nierównych częściach, nie według obliczenia w jakiej części by na pojedynczego członka przypadał lecz o ile ten lub ów członek gminy swem stanowiskiem, wpływem lub położeniem materjalnem na uczestnictwo zasługuje, wyklucza wszelką ideę wspólności, i nie może być inaczej uważanym jak tylko za dzierżawę, która dotychczas bez opłaty czynszu dzierżawnego się wykonuje. Gdyby nawet gminę jako osobę moralną, a jej członków pod względem majątkowym nie uważano za dwa od siebie zupełnie odosobnione ciała, i na rzecz tych ostatnich uczyniono ustępstwo do połowy wartości ceny dzierżawnej. to i w takim razie gmina o 300 morgów pola ornego, wydzierżawiając takowe po 4 guldeny za morg od czasu wprowadzenia ust. gm. w życie przy kapitalizowaniu tego dochodu z procentem po 10 prc., rozporządzałaby sumą dosięgającą piętnastu tysięcy, nie wliczając w to możliwych dochodów z lasu lub łąki. Jakie znaczenie miałby dla gminy podobny kapitał obrotowy, tego wyjaśniać uznałbym za zbędne. Członkowie gminy przestaliby być ofiarami lichwy, a lichwiarze, którzy dziś za bezcen wydrwiwają wystawiane przez siebie na licytację gospodarstwa wiejskie, staliby się bezsilnymi wobec gminy, która nabywając takie upadłe gospodarstwa na swą własność, osłaniałaby się od pasożytów, a pozostawiając nabyte w ten sposób gospodarstwa, bądź w dzierżawie byłych właścicieli, bądź też odprzedając im takowe na raty, zapobiegałaby jednocześnie mnożeniu się proletarjatu, rosnącego z dniem każdym.

Poruszona sprawa nie powinna ujść uwadze władz wyższych autonomicznych; od Rad gminnych, składających się z członków, którzy we własnym interesie po za tak dziwną interpretacją ustawy się kryją, nie można wcale spodziewać się inicjatywy do tak korzystnego zwrotu, to jednak jest pewnem. iż już w krótkim czasie kraj cały uczuł by tę silną potęgę materjalną a samorząd wydający się jako pyszny transparent przy lichym świetle kaganka, odbiłby się w takim blasku, w jakim od dawna pragniemy go ujrzeć.

Chcemy wykorzenić lichwę, czyli może za pomocą ustawy, w której nawet użycia wyrazu lichwa się obawiano, jak długo nie masz środków zaradczych dla usunięcia potrzeby zaciągania długów lichwiarskich, jak długo własnemi funduszami włościanom nie ułatwimy kredytu taniego, nie będącego dla nich upadkiem lecz pomocą — tak długo nie masz mowy o wykreśleniu słowa „lichwa" ze słownika ludu naszego, choćby na takie przestępstwa karę całorocznego więzienia naznaczono. Przywrócić stopę procentową. zmusić lichwiarza do odstąpienia od wygórowanych warunków, będzie można dopiero wtedy, gdy z tymi pasożytami stanie do konkurencji tyle kas zaliczkowych ile gmin w powiecie z kapitałem wystarczającym na pokrycie potrzeb wszystkich członków. Skarżymy się na zacofanie przemysłu w kraju naszym. Czyż Rymanów nie dał nam świeżo dowodów, że rozwojowi w tym kierunku tylko brak funduszów stoi na przeszkodzie? Podnieśmy gminy nasze na podstawie drobnego przemysłu, postawmy je pod ściślejszą kontrolę rad powiatowych, a będziemy wkrótce rywalizowali z zagranicą, która po dziś dzień naszą niedołężność wyzyskuje. Demoralizacja ludu wiejskiego gubić się będzie w miarę rozszerzania się oświaty. Jako przykład niech mi wolno będzie przytoczyć, że znam gminę posiadającą przeszło tysiąc morgów pola ornego w okolicy, w której czynsz dzierżawny 10 guldenów z morga się pobiera — mogącą zatem mieć 5000 guld. dochodu rocznego, a mimo to gmina owa nietylko nie jest w stanie własnej szkoły utrzymać, lecz nawet na potrzeby gminne obciąża swych członków 20-procentowym dodatkiem do

---

# Powrót z tamtego świata.

Przez

**AMADEUSZA ACHARD'A.**

przetłumaczył z francuskiego.

**Włodzimierz Podgórski.**

(Ciąg dalszy.)

### XVI.

Po rozmowie mianej z Augustyną, baron począł przemyśliwać, czyby nie można było jakimkolwiek sposobem postawić rzeczy na dawnej stopie. Tak był zachwycony Augustyną, że [w] admiracji swej dla tej szczególniejszej dzie[w]czyny, gotów był nawet w razie konieczności [o]puścić coś z posagu; jakie mniej więcej stotysięcy nie czyniły już w jego oczach różnicy, byle [Augu]styna została żoną Adolfa. Mając takich [...]ów, jak on i Augustyna, gdzieżby to [...] nie zaszedł?... Ambasada nie należałaby [wó]wczas do rzędu czczych marzeń, miljonowa [for]tuna także, i dopieroby baron zażywał szczę[ści]a, widząc wszystkie swe projekta spełnione!

Postanowiwszy koniecznie ożenić syna z [pan]ną de Lesparetz, baron wnet zmienił taktykę [po]stępowania. Znów się zbliżył do jej braci, [o]jotce nadskakiwał, o niej samej odzywał się z [u]szanowaniem. Wychwalał ją i podziwiał. Po[w]iadał, że jest osobą skończoną, jedyną i rzadką; że podobnej nie zdarzyło się mu spotkać. Zaręcznie badając panią Champeau o stosunkach familijnych, dowiedział się, że Ludwik przed wyjazdem do Ameryki, gotów był w razie po[trz]eby dopomódz siostrze majątkiem do wyjścia [za] mąż. Okoliczność ważna; baron nie bez racji [sąd]ził, że postępując stosownie, można z niej [ko]rzystać. Można naprzykład tak naprowadzić [Lu]dwika, że znów z podobnem oświadczeniem [wys]tąpi. Baron był zdania, że niczem nie należy [gar]dzić, bo wszystko może się przydać, a [ni]e był tego zdania, że nigdy nie trzeba da[wać] za wygranę, dopóki choć cień nadziei zo[staje].

Razu pewnego baron zszedł się z Karolem u pana de Lesparetz. Byli sami. Właściciel hut mnogich bardzo był czuły dla Karola. W każdem jego słowie przebijał się żal, że Karol nie został mężem Emilji. Powiadał, że kocha go jak syna; ubolewał, że interesa nie pozwoliły mu naprawdę zostać ojcem Karola. Karol był wzruszony; nie mógł zachować krwi zimnej; wyznał, że zawsze kocha Emilję i nigdy nie przestanie ją kochać.

Baron patrzał przez okno.

Nagle zwrócił się do Karola i rzekł:

— Nie moją jest rzeczą ganić postępowanie brata pańskiego, ale nie pojmuję, jak może pan Ludwik patrzeć obojętnie na to, co się dzieje. Przecież mógłby dopomódz panu w jego kłopotach?

— Ale cóż on tu może poradzić? odrzekł Karol.

— Nie wiem, odpowiedział baron. Wiem tylko tyle. że pan cierpisz nie z własnej winy

— Ale i Ludwik temu nie winien, zawołał Karol. Nie mam najmniejszego prawa uskarżać się na niego.

— Tu nie chodzi o prawo, tu chodzi o rzecz, odparł baron, i przyznasz pan, że czy winien, czy nie winien brat pański, pan zawsze jednakowo tracisz....

Pan de Lesparetz kiwnął głową na znak potwierdzenia, Karol zamilkł. Po chwili baron znów się odezwał.

Nie wiedział baron, czy tylko jemu jednemu tak się zdawało, ale nie mógł nie zauważać, że Ludwik bardzo się zmienił od czasu powrotu swego. Nie był już to ten sam człowiek co dawniej; szczery, otwarty, wesoły, zawsze najlepszego serca, i zawsze gotów pomódz swym bliskim... Wcale nie myślę się użalać na dziwne postępowanie Ludwika z panem Maréchal, powiadał baron, ale każdy przyzna, że zakrawało na formalne wypędzenie p. Maréchal z le Bocage, czego czynić nie należało, chociażby ze względu na siostrę, która jest przecież przyjaciółką panny Maréchal. Nic dziwnego, że postępując podobnie, można zrazić chociażby najprzychylniejsze przedtem serca. Postępek podobny tem więcej wszystkich zadziwia, iż dopuścił się go człowiek z wychowaniem. Czyż można się spodziewać czegoś podobnego od człowieka z wychowaniem, jakim był Ludwik?... Nie jestem dość kompetentnym, aby módz wyrokować w kwestjach prawnych, kończył baron, ale zdaje mi się, że prawnik może nie koniecznie byłby zdania, że Ludwikowi dość było się zjawić, aby napowrót wejść w posiadanie majątku. dobrowolnie na rzecz innych zapisanego, i to zwłaszcza gdy zgon Ludwika był skonstatowany publicznie!... Naturalnie, nikt nie bierze za złe Augustynie i Karolowi, że natychmiast, z całą abnegacją, z całą poczciwością szlachetnego serca, pospieszyli wyzuć się z majątku na rzecz brata, lecz jeżeli oni, brat i siostra tak pięknie postąpili względem Ludwika, to tem bardziej obowiązkiem jest tego ostatniego, oceniając tę niewykłą szlachetność, ze swej strony coś dla rodzeństwa uczynić... W ogóle rzecz biorąc, z całej tej sprawy wypada, że nie jeden został pokrzywdzony; a gdzie jest krzywda, tam powinno być wynagrodzenie. Można się domagać...

Zerwał się Karol z siedzenia i począł bronić brata.

— Za pozwoleniem... ja nic nie twierdzę, ja tylko wyrażam zdanie moje, zawołał baron i dalej ciągnął:

Ze stanowiska prawnego sprawa ta różnie wygląda. Warto byłoby zasięgnąć zdania ludzi fachowych. Baron wszakże bynajmniej tego nie doradza; ot tak sobie mówi; mówi tylko co mu się zdaje, ale doradzać — broń Boże!... Właśnie na wyjezdnem jego z Paryża, zdarzył się tam szczególniejszy wypadek; całe miasto o niczem nie mówiło, jak tylko o tym wypadku. Rzecz była taka: Człowiek, którego od dawna miano za umarłego, nagle się zjawia w Paryżu z powrotem z Afryki. Co, zkąd, jakim sposobem?... Umarł od dawna, a tu nagle ożył! — ale nie było rady, trzeba było przyznać, że ożył. Nie umarł, lecz tylko był w niewoli u Arabów. Miał wszystkie papiery nieboszczyka i tożsamość została stwierdzoną. Począł nawet już bywać w niektórych domach i wszystko poszłoby jak z płatka, ale znaleźli się ludzie, co go zaczęli podejrzywać. Krewni zainteresowani w sprawie, dali znać do policji; poczęto śledzić, i wkrótce się okazało, że to prosty oszust. Korzystając z niezwykłego podobieństwa z nieboszczykiem, wydał się za tego ostatniego, chcąc majątek przywłaszczyć. Podobieństwo było uderzające, był tylko nieco słuszniejszy od nieboszczyka, w którego ubrał się nazwisko....

— Nasz Ludwik przeciwnie; wydaje się mi nieco mniejszym od dawnego. rzekł pan de Lesparetz w roztargnieniu, zajęty porządkowaniem papierów na stoliku.

Karol zerwał się z krzesła jak oparzony. Nieraz wyrazy od niechcenia rzucone, dziwny skutek sprawiają.

— Ale gdzieżtam! zawołał baron do pana de Lesparetz Dużo znam osób co widziały Ludwika i wszyscy się zgadzają, że zupełnie jest podobny do dawnego.... tylko, że.... że w wyrazie twarzy ma coś szczególniejszego... coś takiego. co nie jednego mocno zastanawia.

Karol wyszedł od pana de Lesparetz nadzwyczaj pomieszany. Nie mógł się połapać z myślami. Spotkawszy się z Ludwikiem mimowolnie począł go oglądać. Przypatrywał się z wielką uwagą; sam był niespokojny, jakby przestraszony. Ludwik to postrzegł.

— Co ci się stało, że tak na mnie patrzysz? zapytał zdziwiony.

— Nic, odparł Karol. i cały poczerwieniał.

Dość kropli trucizny, by zatruć zdrój czysty; dość nieraz słowa jednego, by zatruć serce wprzód niczem nie skalane. Słowo zostało rzucone i Karol nie mógł się go pozbyć. Mimo chęci i wiedzy co czyni, Karol widział już w Ludwiku nie brata, lecz wroga. Baron milczał; za nadto był mądry, by wracać do poprzedzającej rozmowy! wiedział doskonale, że Karolowi nie łatwo się pozbyć klina którego mu zabił. Zdarzyło się pewnego wieczora, gdy wszyscy byli zebrani w salonie. Ludwik o coś zapytał barona- Baron milczał, Ludwik powtórzył pytanie:

— Ach, przepraszam pana; doprawdy nie poznałem głosu pańskiego.... odrzekł baron.

Nazajutrz Karol kazał osiodłać konia i pojechał do Nevers, sam jeszcze nie wiedząc po co wybrał się w tę podróż. Myśl jakaś go dręczyła; kłusował spiesznie. Mijając ogród, spostrzegł brata zdaleka. Ludwik stał nad przewozem i wołał Jana, aby podał łódkę.

— On rzeczywiście nie tak słuszny, jak był Ludwik, zawołał sam do siebie Karol.

Przyjechawszy do Nevers udał się adwokata. Był to adwokat całą gębą, adwokat co się zowie. Nie było tak złej sprawy, którejby nie podjął się bronić. Słynny był ze swych kruczków szachrajskich.

— Mam do pomówienia z panem; czy masz pan czas? zapytał Karol prędko, przyszedłszy do adwokata.

— Najchętniej; służę panu — [...] wokat i otworzył wnet drzwi do pr[...] saloniku. — Niech pan raczy wejść tylko.

Weszli i usiedli. Karol nie mógł się zdobyć na słowo; milczał.

— Bądź pan spokojny, tu nikt nie wejdzie, nikt nie podsłucha To panie dobrodzieju świątynia; jak w konfesjonale!.. Świątynia prawdziwa!... powtórzył p. Jarpin, zapychając nos tabaką.

Karol miał przygotowaną notatkę, w której zebrał różne okoliczności tyczące się wyjazdu i powrotu Ludwika, jakoteż postępowanie jego od czasu gdy wrócił. Wyjął z kieszeni notatkę, i przebąknąwszy zażenowany kilka słów nie zrozumiałych, położył arkusz na stoliku.

— Z tego łatwiej pan się dowiesz o co mi idzie.

Serce Karola biło jak młotem.

Pan Jarpin w milczeniu przebiegł papier oczyma. W miarę jak przebiegał, twarz jego coraz bardziej się ożywiała. Kiwał głową, oczy mu błyszczały, czasami krzyknął z lekka. Stary wyga delektował się sprawą. Czuł, że będzie to sprawa nie lada; pełna zawikłań, niespodzianek, awantur... istna ruda złota, pole do popisu!.. Aż mu się serce rozradowało!

Zażył tabaki wesoło i rzekł:

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze.. Doskonaleś pan rzecz całą opisał. Fakta płyną jedne z drugich jak woda. Ale muszę jeszcze o niektóre szczegoły się rozpytać.

Znów napchał mocno cały nos tabaką, założył nogę na nogę i począł słuchać Karola, nie spuszczając oka z notatek. Karol opowiedział z najdrobniejszemi detalami wszystko co wiedział, co mu się tylko zdawało, szczególnie o

odatków; właściwy zaś majątek rozdziela bezpłatnie, stósownie do wskazówek rady gminnej pomiędzy koryfeuszów gromadzkich. — Nie wchodźmy na razie w przyczyny upadku pojedyńczych osób; wszak żadne z państw europejskich pod względem handlu nie równa się z Wielką Brytanją, pod względem dobrobytu płynącego z przemysłu z Republiką francuską; a przecie tak w jednem jak i w drugiem państwie znajdziemy ubogich ginących z nędzy i głodu. Galicja hiszpańska jest jedną z najurodzajniejszych części Europy, handel znajdujemy tam w kwitnącym stanie, obfitość zboża, kruszców, owoców i zwierzyny bardzo wielka, a mimo to znaczna część jej mieszkańców jest rozprószoną po całej Hiszpanji; nawet i w Lizbonie spotykamy Galicjanów jako woziwodów i prostych wyrobników. Starania nasze skierujemy w ten sposób, aby gminy, będące podstawą ustroju całego kraju, podnieść do takiej potęgi materjalnej, którąby się oprzeć mogła wszelkim pociskom skierowanym do zagłady pojedyńczych członków do wyzucia ich z własności nieruchomych, do wyssania owocu mozolnej pracy. Z kapitałem w ręku postawmy je na straży swych dzieci, a wydziedziczanie z ostatniej piędzi ziemi przez lichwiarzy pewnie ustanie. W czasach obecnych ilekroć działanie ssącej pijawki doprowadziło już do pomyślnego rezultatu wystawienia nieruchomości dłużnika na licytację, lichwiarz swobodnie wyczekuje trzeciego terminu, aby za bezcen posiąść cudzą własność. Konkurencji nie obawia on się żadnej. Czy i wtedy rzeczby się tak miała, gdyby skarbona gminna rozporządzała gotowym groszem? Zbędnemby było przytaczać przykłady wzięte z życia, porównywać gminę ubogą z bogatą; bogactwo gmin, to bogactwo mieszkańców, bogactwo całego kraju!

Wysoki Wydział krajowy powinien zatem: 1) na mocy już istniejących ustaw wydać Wydziałom powiatowym polecenie do sporządzenia pod własnym nadzorem inwentarzy majątków gminnych, z wyraźnem uwzględnieniem różnicy między majątkiem a dobrem gminnem według wskazówek powyż podanych.

2) Przystąpić na podstawie tych inwentarzy do bezzwłocznego przeprowadzenia administracji majątków gminnych według osnowy §. 67 ust. gm., a to przez wydzierżawienie gruntów i łąk gminnych jako też gospodarstwa lasowego, z uwzględnieniem przychodu w stosunku do wartości wydanego drzewa opałowego, budulcu a nareszcie leśnych pastwisk.

3. Ze względów na brzmienie §. 98 ust. gm.: „Rada pow. a w jej zastępstwie Wydział pow. czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gminne i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone wyjaśnić Wydziałom pow., że to ostatnie słowo odnosi się nie tylko do utrzymania całości tego majątku, ale za uszczuplenie uważa się także i to, jeżeli majątek mogący przynosić dochodu kilkaset lub tysięcy złr. jednego centa nie wnosi, że zatem zadaniem ich być powinno, nad przeprowadzeniem takiej reformy majątkowej z wszelką surowością czuwać, co by wys. Wydział krajowy z mocy ustawy z r. 1874 przez mianowanie stałych lustratorów majątków gminnych tem skuteczniej był w stanie dozorować.

## Sprawa wschodnia.

Rossja zaczyna bawić się w baranka niewinnego. Widząc, że wszystkie jej plany i zabiegi zrobiły fiasco najzupełniejsze, usiłuje teraz wmówić w Europę, że o wojnie z Turcją ona nigdy nie myślała — a jeżeli wysłała armję nad Prut, to li dlatego, że chciała nią poprzeć żądania delegatów obradujących na konferencji. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że książę Gorczakow zawiadomił specjalnie wszystkie gabinety o następującem postanowieniu cara: Jenerał Ignatjew otrzymał rozkaz zostać w Stambule tak długo, dopóki nie zgaśnie ostatnia nadzieja uzyskania od Turcji żądanych koncesyj. W każdym razie poseł rossyjski nie oddzieli się od swoich kolegów, i nie rozpocznie działania na własną rękę. W razie, jeżeli W. Porta będzie dalej trwała przy dotychczasowem *non possumus*, Rossja zerwie z nią stosunki dyplomatyczne, wszelako jeszcze i wtedy nie uczyni nic takiego, coby ją stawiało w sprzeczności z resztą Europy.

Gdyby dyplomaci moskiewscy lubili zdradzać właściwe swoje zamiary, musielibyśmy uwierzyć, że pokój zostanie zachowany, ponieważ nawet po rozejściu się konferencji Europa nie będzie żądała, by Moskwa stawała z Turcją do walki. Intencje Europy będą zawsze pokojowe. Ale dyplomaci moskiewscy mają cel inny. Oto oni chcą zwlec sprawę jak najdłużej, aby pokończyć uzbrojenia, które nie są kompletne, i dlatego udają takich miłośników pokoju. W dniu atoli, w którym armja moskiewska będzie gotową do pochodu i stan powietrza zmieni się nad Prutem, ton ich mowy będzie więcej stanowczym.

Aby Turcja ustąpiła, tego nawet przypuścić nie można. W ostatnich czasach przekonała się ona dowodnie, że Rossja jest izolowaną, więc jeśli kiedy, to dziś najdogodniej może z nią podjąć walkę. Dyplomaci tureccy będą więc przyspieszali rozwiązanie kwestji, aby wypadki nie obróciły się potem na ich niekorzyść.

Członkowie konferencji straciwszy już wszelką nadzieję skłonienia Porty do przyjęcia ich elaboratu, a nie chcąc rozjechać się nic nie wskórawszy, dokładają teraz starań; aby rząd padyszacha, wziął przynajmniej za podstawę obrad notę Andrassego z roku ubiegłego, na którą swego czasu zgodził się w zasadzie. Jak wiadomo, w rzeczonej nocie znajduje się nierównie mniej żądań, aniżeli w teraźniejszym elaboracie konferencji. Jakkolwiek z kilku stron donoszą zgodnie, że Turcja przystała na tę propozycję, nam się zdaje, że do tego nie przyjdzie. Po ogłoszeniu konstytucji, Turcja, będzie się ciągle na nią odwoływała twierdząc, że w niej znajduje się suma koncesyj, po za które wyjść nie może, nie zasięgnąwszy wpierw zdania parlamentu. Sama loika nakazuje Turcji zająć takie a nie inne stanowisko. Z jakiejkolwiek więc strony spojrzymy na sytuację w chwili obecnej, musimy przyjść do wniosku — że albo mocarstwa zupełnie ustąpią i Moskwa da tym razem za wygrane, albo Moskwa oderwie się od nich i na własną rękę rozpocznie działanie przeciw Turcji.

Z Ruszczuka piszą d. 6. b. m.: „Od kilku dni cały tutejszy garnizon pracuje nad obwarowaniem Ruszczuku, ponieważ ze Stambułu nadeszły wiadomości o poruszeniach i wzmocnieniu armji rossyjskiej. Przekroczenia Prutu spodziewają się tu lada dzień. Chociaż Turcja samo przejście Prutu uważać będzie za wypowiedzenie wojny, mimo to sądzą tu powszechnie, że właściwa wojna wybuchnie dopiero na wiosnę. W tutejszych kołach wojskowych panuje przekonanie, że armja rossyjska poprzestanie na razie na strzeżeniu linji Dunaju, a dopiero przy sprzyjającej pogodzie zacznie się forsowanie przejścia przez Dunaj. Co do armji tureckiej, ta myśli tylko o defenzywie, i w tym kierunku robi wszystkie przygotowania. Od Ruszczuku do Pirgos i Maratin stawiają chaty w ziemi, w których zostaną pomieszczeni żołnierze, strzegący Dunaju. Na brzegu przeciwległym Rumuni nie porobili żadnych obwarowań. Dopiero wyżyny Komana mają być ich linją obronną.“

Stan tak zwanej południowej armji moskiewskiej jest już dostatecznie znany. Ale i położenie armji kaukazkiej nie jest lepsze. Z Tyflisu piszą dnia 28. grudnia r. z., że w skutek zakazu Turcji wywożenia zboża z Armenji, panuje taki brak na całym Kaukazie, że muszą przywozić zboże z Moskwy południowej. Ponieważ przywóz odbywa się drogą morską, przeto w razie wojny, po przecięciu tej drogi przez flotę turecką, Kaukazowi będzie głód groził.

Wielce wymownym dowodem jak niedostateczne są środki Moskwy do prowadzenia wojny, może posłużyć ta okoliczność, że ostatniemi czasy nakazano na Kaukazie sformować legion ochotników; legjon składać się ma z dwunastu pułków. Jest to zwykłe *ultima ratio* państw będących w kłopocie.

Z powodu coraz większego skupienia się sił tureckich pod Bajazydem, donosi korespondent *Polit. Correspondenz*, armja jen. Melikowa podsunęła się nad samą granicę. Turcy pod Bajazydem jak słychać, mają 18.000 regularnego i 7800 nieregularnego wojska. Obie strony patrzą na siebie i żyją z dnia na dzień *sur le „qui vive“*.

Moskiewskie ministerjum wojny nakazało już komendom sanitarnym być w pogotowiu do przewożenia rannych do środkowych gubernij carstwa. Stosownie do powyższego rozkazu urządzono dwanaście pociągów sanitarnych, a mianowicie: w Petersburgu dla baltyckiej i warszawskiej dróg żelaznych; w Moskwie dla kurskiej, moskiewsko-jarosławskiej, riazańskiej i niżnionowgrodzkiej; w Kijowie dla kijowsko-brzeskiej; w Charkowie dla kursko-charkowsko-azowskiej; w Odesie dla odeskiej, w Warszawie dla warszawsko-brzeskiej kolei. Każdy pociąg sanitarny składa się: z jednego wagonu na kuchnię, jednego na spiżarnię, dwóch dla służby szpitalnej i z dwunastu do siedmnastu dla rannych. Wagony zostały urządzone według wzoru Zawadowskiego; łóżka, na sposób pana Gorodeckiego. Utrzymanie wszystkich dwunastu pociągów kosztować będzie dziennie intendenturę 733 rubli.

Wezyr Mithat pasza rozesłał do gubernatorów następujący okólnik: „Każdemu wiadomo, w jak ciężkiem znajduje się państwo położeniu z powodu błędów przeszłych. Jesteśmy najmocniej przekonani, że za łaską Wszechmogącego a przy pomocy narodu, Turcja wybrnie z dzisiejszych kłopotów. — W położeniu podobnem jest dla nas rzeczą najpierwszej wagi, ażebyśmy w obliczu całego świata dowiedli, jak cennym jest dla nas honor i jak wielką nasza miłość ojczyzny. Koniecznem jest dlatego, aby każdy obywatel bez różnicy stanu i majątku, czynami okazał swą miłość ojczyzny. Jego cesarska mość sułtan w swej wspaniałomyśności nadał krajowi nowe prawa, które w przeszłym tygodniu zostały publicznie ogłoszone, skutkiem czego nie ma już odtąd żadnej różnicy pomiędzy poddanymi jego. Wszyscy bez względu na religię kto jaką wyznaje, nazywają się Ottomanami. Podlegając tymże samym prawom i władzom, wszyscy mieszkańcy powinni połączyć swe usiłowania w jedno, azeby tym sposobem wolność, bezpieczeństwo i prawo każdego, zostały snadniej zabezpieczone. Dzieci jednej ojczyzny powinni pojąć, że dziś więcej jak kiedy, niezbędnem jest, azeby żyjąc między sobą w jedności, każdy spełniał ochoczo obowiązki obywatelskie, bo inaczej, wróg korzystając z anormalnego stanu rzeczy, nie omieszka zasiać ziarno niezgody. Winni zaburzeń z powodów religijnych będą natychmiast karani jako zdrajcy ojczyzny i narodu. Prosimy Waszą Ekscelencję, ażeby ogłosiwszy ludności w naszem imieniu ten okólnik, zarządził wszelkie środki do utrzymania spokojności publicznej. Wysoka Porta 17./29. grudnia 1876 roku“

W Czarnogórze mimo uchwalonego w Konstantynopolu przedłużenia zawieszenia broni nie przerwano uzbrojeń. Do *Pol. Corr.* piszą z Cetynji, że nikt w pokój nie wierzy, wojna moskiewsko turecka ma być nie uniknioną. Utwierdzają księcia Nikitę w tem przekonaniu doniesienia z Petersburga i telegramy jenerała Ignatjewa. W razie wojny moskiewsko-tureckiej Czarnogóra nie pozostałaby bezczynną, natomiast wątpić należy aby jaka większa rola Serbji w udziale przypadła. Serbja wyniszczona zupełnie nie wiele będzie mogła zdziałać w polu. Czarnogórski senator Masza Vrbica, który powrócił tutaj z Serbji; kreśli bardzo opłakany stan tamtejszych stosunków militarnych. Lud serbski nie chce już nic wiedzieć o wojnie. Serbskie milicje same wiedzą dobrze o swojem niedołęstwie i przewadze nieprzyjaciela.

Tak strategicy jak i politycy moskiewscy ani myślą wciągać Serbję do swoich kombinacyj, a to raz z powodu wyniszczenia kraju, a powtóre dlatego, ponieważ Serbja leży na granicy Węgier, a więc po za rejonem moskiewskich operacyj wojennych. W Czarnogórze rzeczy mają się inaczej. Wojsko jest niezłamane, a przez powodzenie w wojnie zahartowało się na nowe przedsięwzięcia. Książę Nikita rozporządza 18 tysiącami ludzi i gotów jest walkę rozpocząć na nowo. Czarnogóroy zdecydowani są dopóty nie położyć broni, dopóki nie otrzymają odpowiedniego wynagrodzenia. Rossja zresztą nie może mieć żadnych powodów, aby nie przyjąć Czarnogórców, pełnych dzielności za sprzymierzeńców. Książę Nikita otrzymał podwyższenie subsydjów i formuje nowe bataljony.

Tak w Czarnogórze jak Hercogowinie znajduje się dosyć ludzi zdolnych do broni, którzy udział w wojnie nie brali. W Serbji jest 1200 Czarnogórców i ci wrócą do kraju.

Dnia 30. grudnia obchodzono w Cetynji uroczystość imienia następcy tronu, Danila. W tym dniu tytułowano go po raz pierwszy „Książęcą Wysokością“.

Za staraniem moskiewskiego jeneralnego konsula Jonina petersburski komitet słowiański wziął całkiem na siebie utrzymanie bawiących w Czarnogórze hercogowińskich wychodźców. Książę pozbył się przez to nie małego kłopotu. — Ciężkie tureckie działa, które w Medun dostały się w ręce Czarnogórców przewiezione zostały do Ostroga i zostaną ewentualnie użyte przeciw Niksiczowi.

## Austrja i Węgry.

**Wiedeń** 9. stycznia. Obiega pogłoska, że Rada państwa zbierze się d. 23. b. m. Podczas ferji daje znaki życia tylko jedna komisja dla kodeksu karnego. O innych nie słychać.

W sprawie bankowej donoszono dawniej, że ministerstwo węgierskie w chwili, kiedy w skutek zajść w parlamencie wiedeńskim przyszło do rozbratu pomiędzy obu ministerstwami, przedłożyło cesarzowi memorandum, w którem uzasadniało konieczność trzymania się stypulacyj majowych. Memorandum to zostało także wręczone gabinetowi przedlitawskiemu do zrobienia zarzutów. Jak teraz donoszą, ministrowie przedlitawscy ukończyli swoją replikę i oddali ją cesarzowi.

Cesarz więc jest w posiadaniu obu dokumentów, i zdaje się, że tymi dniami sprawa bankowa da znowu słyszeć głośniej o sobie. Jeden z dzienników węgierskich wzywa stronnictwo t. z. wiernokonstytucyjne, aby zaniechało swej roli czysto negacyjnej, i podjęło się ułożyć propozycje pozytywne ze swej strony; krótko mówiąc, aby oświadczyło: czego chce. Dawniejsza *N. fr. Presse* odpowiada na to, że stronnictwo pozostawia tę pracę ministerstwu.

W celu wytoczenia procesu karnego wszystkim sprawcom oszustw przy budowie kolei wschodniej węgierskiej oddano akta jednemu z wyższych urzędników węgierskiego ministerstwa sprawiedliwości do odczytania. Ten zażądał 10 tysięcy guldenów na same tylko przekłady z obcych języków.

# Kronika.

*Lwów d. 11. stycznia.*

(f.) **Walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa** w sprawie wyboru członków do Rady miejskiej odbędzie się w niedzielę dnia 14. stycznia 1877 w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 3. popołudniu.

(f.) **Obrady nad ustawą drogową** rozpoczęły się już w Wydziale krajowym. Należą do niej pp.: Kornel Krzeczunowicz i Piotr Gross ze Lwowa i hr. Męciński, marszałek tarnowskiej rady powiatowej.

**Mianowania.** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu mianowało koncepistę Ant. Spendiinga komisarzem a praktykanta konceptowego Gust. Neumana koncepistą skarbowym.

(f.) **Naczelnikiem reprezentacji krakowskiego towarzystwa** wzajemnych ubezpieczeń w Czerniowcach wybranym został pan Karakiewicz, jeden z dotychczasowych likwidatorów reprezentacji lwowskiej.

† **Jakób Martyński**, starzec 100-letni, były żołnierz polski z czasów napoleońskich, umarł we Lwowie, i dzisiaj o godz. 2 z południa odbył się jego pogrzeb.

**P. Zakrzewski**, tenorzysta naszej opery, w skutek nieporozumień z dyrekcją, wystąpił ze składu naszej opery. Nieporozumienie miało powstać z powodu, że dyrekcja żądała, aby p. Z. dwa razy więcej na miesiąc występował, na co tenże nie przystał. P. Zakrzewski został zaangażowany do Wenecji i w tych dniach wyjeżdża.

(nt.) **Kronika balowa.** W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę 13. stycznia trzeci wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczorem. Lista otwarta; bilety wydawane będą w piątek 12. bm. popołudniu w kancelarji kasynowej.

Wieczorek z tańcami Towarzystwa akademickiego rygorozantów i auskultantów, zapowiedziany na 18. bm. został odłożonym na 10. lutego.

(f.) **Uznania godna uczciwość.** Dorożkarz l. 14 złożył w policji 10 zł. banknotami, które onegdaj niewiadomy dotąd gość zgubił w jego dorożce.

(f.) **Awantura.** Jan Walczuk, parobek w młynie parowym p. Domsa, wstąpił onegdaj wieczorem trochę podochocony do szynku Flika przy placu Rybim i wszczął sprzeczkę z trzema żołnierzami, którzy urządzali sobie tego wieczora „bibę“. Zakończyło się tem, że Buczma szeregowiec 30. pułku dobył bagnetu i ciął nim Walczuka w głowę i prawą rękę tak mocno, iż musiano go odprowadzić do domu. Żołnierze „dali nogę“, zanim sprowadzono patrol policyjny.

(f.) **Kradzież.** Abrahamowi Chreinowi, karczmarzowi na Pasiekach miejskich, skradli złodzieje zeszłej nocy rozmaitą odzież wartości 60 zł.

(nt.) **Poezja kominiarska.** Kominiarze lwowscy ofiarują jak wiadomo na nowy rok publiczności powinszowania, które zwykle są licho opracowane, tegoroczne jednak przechodzą wszelkie wyobrażenie i dla tego to podajemy jako *curiosum* kilka ustępów z jedynych w owym rodzaju erotycznych poezyj kominiarzy lwowskich: „A straszne ognia pfantomy, gdy zapalą wasze domy na zegara brzdąk, wnet rzucamy i t. d.“ Niemieckie wiersze są tak wysokim stylem napisane, że trudno nam je zrozumieć — może szanowni czytelnicy potrafią je odgadnąć: O freut Ench beste Herrschaft, weilt altes Jahr liegt im Bahre, singet fröhlich Eurer Seele weil das Herz mit Neuem Jahre kommt ins Pochen süsser Träumen, Rauchfangkehrer sind die ersten, die das süsse Augierwercken, und als Männer viel Glück bäumen. Das alte Jahr ist in Ferne, wie ein Leichnahm liegt begraben, deshalb Neues tritt mit Cierne, und beladen mit Goldstaben. Hand in Hand mit Cyklops Bunde, steigt die Feuerwach in Brand, Rauchfangkehrer noch im Lunde, schenkt das Leben dem Vaterland... i t. d.“

(g.) **Lekarstwo na Dyphteryę.** Robotnik w Adelaide, południowej Australji, nazwiskiem Greathad, odkrył skuteczny środek przeciw Dyphteryi. Dla dorosłych przepisuje cztery krople kwasu siarczanego skoncentrowanego, które się wpuszcza do szklanki napełnionej w trzech czwartych częściach wodą. Dla dzieci wystarcza mniejsza ilość. Skutek tego środka objawia się natychmiast, ponieważ kwas siarczany zabija bezzwłocznie żyjątka (parasity) tworzące materję dławiącą, którą chory wypluwa. Dzieci, które przez lekarzy uznane były za stracone, po zażyciu tego środka, już po 10 minutach okazują chęć do jedzenia.

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 11. bm. „Wielki człowiek do małych interesów“ komedja w 5 aktach Aleks. Fredry.

**W stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“** dane będzie w niedzielę dnia 14. stycznia przedstawienie amatorskie p. t.: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“ część II., opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego.

(.f) **W Stanisławowie** odbył się tymi dniami pod przewodnictwem ks. kanonika Isakowicza wybór burmistrza i sześciu asesorów, a z pomiędzy tych zastępcy burmistrza. Wybrano burmistrzem dra. Ignacego Kamińskiego, zastępcą dra. Walerego Szydłowskiego, asesorami: dra. Zygmunta Mroczkowskiego, Abrahama Fiszlera, Szymona Freunda, Wincentego Majewskiego i K. Kieslera.

**Warszawa** 9. stycznia. Multiplikator, tak nazywa się użyteczny przyrząd wynaleziony przez p. Kozłowskiego, mechanika straży ogniowej, którego celem jest rozdzielenie strumienia wody wychodzącego z kranu pożarnego na tyle drobniejszych strumieni, ile jest sikawek (kiszek). Wczoraj odbywali strażacy z przyrządem tym próbę na ulicy Chłodnej. Dozwala on przeprowadzać wodę z kranu pożarnego na daleką odległość. Próba wczorajsza wykazała, że multiplikator jest przyrządem praktycznym.

Warszawa, jak donosi *Echo*, dostarcza w roku bieżącym 542 rekrutów, mianowicie 324 chrześcjan i 218 żydów.

P. Schajbler, właściciel wielkiej fabryki w Łodzi, wybudował na jej terytorjum własnym kosztem szkołę dla kilkuset dzieci ku bezpłatnemu pożytkowi rodzin pracujących w jego fabryce. W szkole uczą dwaj nauczyciele: Polak i Niemiec.

*Ruskij Mir* donosi, że w roku przeszłym oszacowano i sprzedano na mocy instrukcji z dnia 23. lipca 1865 r. w zachodnich gubernjach cesarstwa następną ilość majątków. W gubernji Wileńskiej sześć, zawierających 1520 dzies., Kowieńskiej sześć, wielkości 360 dzies., Grodzieńskiej cztery, 662 dzies., Mińskiej cztery, 2301 dzies., Kijowskiej cztery 2.574 dzies., Witebskiej dziesięć, 1.413 dzies., Mohilewskiej cztery, 619 dzies., Wołyńskiej trzy, 531 dzies., Podolskiej jeden, 130 dziesiatni.

(g) **Z Olkuskiego** (w Kongresówce) donoszą nam, że podczas świąt Bożego narodzenia jakiś milicjant czyli strażnik ziemski znalazł na drodze paczkę, która zawierała kilkanaście numerów dzienników galicyjskich. Gdy je oddał naczelnikowi straży, ten postanowił z tego wypadku wyciągnąć korzyść osobistą. Strażnicy zaczęli myszkować, kto przejeżdżał drogą, na której znaleziono paczkę, lecz wszelkie poszukiwania były bezskuteczne. Nareszcie wachmistrz milicji znając kilku włościan zamożnych wynoszących sól z nad granicy galicyjskiej, podał rzeczy naczelnikowi i zrobiono u nich rewizję, a że w mórczy samej znaleziono jakieś towary przemycane, [illegible] wiono w nich, że dzienniki oni przewożą i aresztowano kilku.

Pomysł wachmistrza był dobry, bo biedacy [illegible] jąc się zniszczenia i uwięzienia, grubo się okupili [illegible] nie koniec na tem! oskarżeni zmuszeni byli na [illegible] mysł dać wskazówki, któryby jeszcze z [illegible] mógł być podejrzanym i trudni się przemytnictwem dzienników. W ten sposób już nie jeden ale kilku naczelników z tego korzystają, a obłów wynosi do kilku tysięcy rubl. Dziwna rzecz, że wyższe władze gubernialne jakby o tem nie wiedziały.

**Zurych** 7. stycznia. (Prelekcja profesora Honeggera w Rappers wyl). Od założenia Muzeum Narodowego profesorowie wyższych zakładów naukowych Zurychu miewają prelekcje w Rapperswylu. Profesor historji p. Honegger skreślił w tych dniach obraz państwa moskiewskiego; [illegible] była następna:

Prelegent jako motto wziął wyznanie jednego z autorów moskiewskich ks. Dołgorukowa, że państwo moskiewskie podobne jest do budowy, której [illegible] zewnętrzna ma postać europejską, lecz której [illegible] trze urządzone obyczajem tatarskim. I w istocie w Moskwie wszystko jest powleczone pokostem europejskim — ale rdzeń, ale jądro jest mongolskie.

W Moskwie produkta, przemysł, oświata liczą tyle odmian, ile jest narodowości. Szlachta zupełnie odrębną stanowi część narodu i czerpie oświatę z Zachodu wraz z nauką języków. Los ludu prostego jest ze wszech miar godny politowania. Wsie wszystkie rządzone są komunistycznie. W gminach pod rządem komunistycznym chałupy włościan nie zasługują na mieszkań nazwisko.

Religja prawosławna jest religją rządową, sekt w niej bez liku, część mieszkańców wyznaje religję katolicką, a inna część mahometańską.

Duchowieństwo prawosławne dzieli się na białe i na czarne, t. j. na świeckie i na zakonne. Te duchowieństwa nienawidzą się między sobą. W duchowieństwie zakonnem są bogactwa, wpływy i poważanie — lecz duchowieństwo świeckie w biedzie, pogardzone, oddaje się pijaństwu po szynkach.

Administracja a szczególniej sądownictwo najzupełniej sprzedajne.

Żaden kraj nie posiada tak obszernego kodeksu jak Moskwa, ale pierwszy jego paragraf: [illegible] wyższy nad wszystkie prawa — dowodzi, że kodeks cały jest zbytecznym. Pomimo tego paragrafu wychodzą ciągle tomy dodatkowe praw nowych, widocznie dla tego, żeby papiernie nie próżnowały.

Literatura w wieku bieżącym rozwinięta znakomicie. Autorowie głównie należą do arystokracji, i nie piszą dla ludu. Autorstwo w Moskwie jest niebezpiecznem—i wszyscy prawie młodo i smutnie zakończyli śmiercią gwałtowną za pośrednim lub bezpośrednim udziałem rządu.

Na uwagę zasługuje staro-moskiewska partja, której siedliskiem jest samo miasto Moskwa. Partja ta ciągle domaga się moskalenia zabranych prowincyj — ona spowodowała barbarzyńskie znęcanie się nad Polską—i zagraża niemieckim nadbałtyckim prowincjom.

Wiadomo wszystkim, że moskiewska dyplomacja jest najbardziej konsekwentną (to jest wie czego chce — chce zniszczenia), a przytem obłudną i przewrotną. Działalność swoją rozwija w trzech kierunkach: 1) ku Bałtykowi, 2) ku Niemcom jako centrowi Europy i 3) ku morzu Czarnemu, Stambułowi, Dardanelom i morzu Śródziemnemu, które jest kluczem do Indyj. Kierunki te wskazane w testamencie Piotra W. — i takowych ślepo Moskwa się trzyma. W obecnej wojnie Moskwa Konstantynopolu nie dostanie.

Przez wykreślenie Polski, Moskwa zetknie się z Niemcami i w niedługim czasie nastąpi starcie się tych państw. — Mowca zakończył wykład słowami:

Unikaj z Moskwą przyjaźni
I strzeż się jej zemsty.

(w.) **O Dobrowolskiej**, która, jak sobie przypomną czytelnicy nasi, strzelała swojego czasu na moskiewskiego posła w Szwajcarji, ks. Gorczakowa, orzekli lekarze w zakładzie obłąkanych w Waldau koło Berna, że podpada ona czasowym napadom szaleństwa umysłowego. Skutkiem tego zastanowiono natychmiast prowadzone z nią śledztwo i mają ją obecnie odstawić pod eskortą dwóch strażników do moskiewskich granic, zkąd władze tamtejsze odwiozą ją do kazańskiego zakładu obłąkanych.

(w) **Fałszywy hr. Arnim.** W jednym z hotelów berlińskich stanął na kilka dni przed Bożem Narodzeniem nieznajomy podróżny w podeszłym wieku i o dystyngowanej powierzchowności. Przybyły miał z sobą małe pakunki, wcale elegancko wyglądające, i oświadczył gospodarzowi, że zamierza zabawić w Berlinie ośm dni dla uregulowania interesów. Jadło i napoje—a wszystko wykwintne, kazał przynosić sobie do swojego pokoju, nie przyjmował żadnych wizyt i tylko wieczorem wychodził na miasto. Mimo nalegania pokojowego kelnera nie chciał wypełnić kartki meldunkowej, aż w końcu sam gospodarz przyszedł do niego z kategorycznem żądaniem meldunku. Wówczas nieznajomy wyznał osłupiałemu gospodarzowi *sub rosa*, że jest hr. Arnimem, owym głównym przeciwnikiem Bismarka, i interesa rodzinne zmuszają go do pobytu w stolicy, ale oczywiście musi zachować najściślejsze *incognito*. Dodać trzeba, że nieznajomy rzeczywiście podobny był trochę do Arnima. Hotelnik przerażony zwierzeniem się dostojnego gościa, zakłopotał się jednak srodze, nie wiedząc co z tym fantem zrobić. Ostatecznie postanowił, wiarołomny Prusak, nie dotrzymać danego słowa i zdradzić gościa przed policją. Zanim jednak wykonał zamiar, służba hotelowa doniosła ku większemu jak przedtem osłupieniu [illegible]

---

różnicach dostrzeżonych w przyzwyczajeniach i postępowaniu Ludwika po powrocie jego z Ameryki. Pan Jardin skrzętnie najmniejszy szczegół notował.

— I tak pan powiadasz, że pan Ludwik de Courseulles, czyli raczej człowiek co się za niego wydaje, mówił pan Jardin po ukończonej relacji, przyjechawszy z Paryża do Ameryki, nie miał przy sobie ani pugilaresu, ani listów żadnych, ani nawet paszportu, za którym był wyjechał brat pański do Valparaiso; nie miał słowem żadnych z sobą papierów, za pomocą których można byłoby stwierdzić tożsamość osoby?

— Żadnych panie, odpowiedział Karol.

— I nikt oprócz niego nie ocalał z rozbicia?

— Nikt, wyjąwszy dwóch majtków, których zabrano z morza, płynących na maszcie z rozbitego okrętu, ale majtkowie ci wkrótce pomarli ze znużenia.

— Doskonale! a zatem nie podlega najmniejszej wątpliwości, że nikt nie ocalał?

— Tak przynajmniej opiewa raport kapitana okrętu, który przypadkiem natrafił na ślady rozbicia się *Sapho*. Kapitan znalazł tylko szczątki *Sapho*, ale ani jednej żywej duszy, oprócz tych majtków, o których już mówiłem.

— Coraz lepiej, wybornie, doskonale! Ani chybić, że to jakiś awanturnik i oszust, co przywłaszczył sobie zuchwale nazwisko śp. brata pańskiego! Pociągniemy mniemanego pana Ludwika przed kratki; tak, przed kratki!... Niech nam dowiedzie, że istotnie jest panem de Courseulles! Zaraz wniosę podanie do prokuratorji!... Podobnych rzeczy nie można tolerować; byłoby to grzechem, występkiem, zbrodnią względem społeczeństwa!... Więc pan powiadasz, że ten niby to pan Ludwik daleko mniejszego jest wzrostu od śp. brata pańskiego?... Nawet podobno szczuplejszy, czyż nie tak?...

Karol się zakrztusił.

— Tak mniemam przynajmniej, odpowiedział cichym głosem Karol.

— Czy nie masz pan przypadkiem kogo, który gotów byłby podobne do pańskich uczynić zeznania?

— Pewien pan, będący z nami w bardzo bliskich stosunkach, jest tegoż samego zdania i jemu się wydaje, że brat mój był wzrostu większego.

— Podamy tego pana za świadka, zawołał pan Jarpin.

Pan Jarpin w doskonałym był humorze; aż ręce zacierał z radości.

— Prześliczna sprawa, cudowna!... Proces jakich mało! Ni mniej ni więcej, jak przywłaszczenie cudzego nazwiska i majątku!... Będą o nim mówić przez lat kilka!... Zaraz wnoszę podanie do cesarskiej prokuratorji. Sam napiszę, własną ręką; dependentowi nie dam!... Będziesz pan kontent; zobaczysz do jakich dojdę wniosków, jak wszystko sformułuję!... A chociażby nawet nie udało się dowieść oszustwa, to i tak sprawa warta czegoś. Postaramy się, ażeby brat pański wszedł z nami w układy... Czy panna Augustyna, siostra pańska, mająca równe z panem prawo do spadku po bracie, przyłącza się do pańskiej skargi?

Karola dławiło coś w gardle, nie mógł mówić.

— Zdaje mi się, że tak, ledwo Karol wyjąkał.

— Bardzo dobrze! Trzeba w takim razie, ażebyś pan miał jej plenipotencję... A może już pełnoletnia? Może zechce osobiście stawać?...

Zimny pot wystąpił na czoło Karola. Pan Jarpin znów zapchał nos cały tabaką. Strzepnął palce z zadowoleniem i powstał.

— Mam ja tu coś dla pana, rzekł z miną rozpromienioną jakby coś nagle przypomniał. Przypominam sobie, że przed laty trzydziestu toczyła się w Bordeaux, gdziem począł pracować, sprawa prawie zupełnie podobna do pańskiej. W imieniu strony poszkodowanej, to jest dwóch braci przeciw trzeciemu, stawał znakomity Citeron. Panie, co za człowiek!... Wyobraź pan sobie, wygrał sprawę tak, że z trzech braci dzieliło się dwóch tylko majątkiem, a trzeci poszedł z kwitkiem. Naumyślnie schowałem dokumenta tej sprawy, bo to wiesz pan: *„longa iter“*...

Karol milczał.

— Zaczekaj pan chwileczkę, zaraz powrócę. Pójdę przyniosę dokumenta tej sławnej sprawy; przydadzą się nam jako wskazówka do postępowania...

W kilka minut powrócił pan Jarpin z pliką zapleśniałych papierów w ręku, ale w pokoju nikogo nie było. Na ulicy dał się słyszeć silny tentent konia.

Pan Jarpin zgłupiał... (D. c. n.)

wrzekomy hr. Arnim zniki gdzieś wraz z pakunkami swojemi. W pokoju na stole leżała kartka z temi słowy: „Będziesz pan kiedyś nagrodzony. A." Teraz poznał hotelnik, że miał widocznie do czynienia z przemyślnym oszustem, co potem potwierdziły dalsze dochodzenia policyjne.

(w.) **Demonstracja tryjesteńska.** Przed kilku dniami doniósł był telegram o demonstracji ulicznej wyprawionej przez słowianofilów przeciw deputacji młodzieży węgierskiej, wiozącej do Konstantynopola szablę honorową Abdulowi Kerim paszy. Oto bliższe szczegóły tego zdarzenia: Gdy w dniu 7. b. m. grupa studentów peszteńskich udało się do Giuseppino, by wsiąść na statek Lloyda [illegible] „Cervi" spotkali w drodze tłum liczny, który przyjął ich głośnemi obelgami, świstem i sykaniem. [illegible] chwile pospieszyli [illegible] poważnie, a nawet błotem ulicznem miotana [illegible] tłumioną młodzież, nie mogąca w pierwszej chwili [illegible] sobie sprawę z położenia. Zdawałby się [illegible], że miasto tak kosmopolityczne jak Tryjest [illegible] pospólstwo jedno skłonne byłoby do tak [illegible] nieroztropnej demonstracji. Tymczasem [illegible] miała się przeciwnie. Większa część demonstracji składała się z ludzi należących do [illegible], a ze tem wszystkim słowianofilów zagorzałych. Młodzi Węgrzy, dostawszy się co żywo na [illegible], aby nie drażnić dłużej rozjuszonego tłumu, skryli się w dolnych kajutach i tylko kilku [illegible] stanęło na widoku, zaznaczając swoje stanowisko [illegible]. Gdy jednak tumult trwał dalej, dyrektor [illegible] rozkazał kapitanowi okrętu odbić od brzegu [illegible] ekspedycje przyjmować czółnami. Na statku [illegible] zupełny, a szabla wcale nie brała [illegible] udziału w [illegible] sprawie.

(w.) **Zamordowanie 82-letniej staruszki.** Nie przebrzmiało jeszcze wrażenie po spełnionym we Wiedniu przez Francesconiego i Haklera [illegible], a znowu donoszą dzienniki wiedeńskie o [illegible] popełnionem także 9. b. m. okrutnem morderstwie. [illegible] Stürgasse l. 28. w Hernalsie [illegible] dnia 9. stycznia między godz. 3cią [illegible] położniu Marjannę Gotwald, 82-letnią wdowę [illegible] w jej własnem pomieszkaniu, znajdującem się na parterze i składającem się tylko z jednej izdebki. O godz. 11ej przed południem widziano [illegible] starszą, zupełnie zdrową i czerstwą kobietę [illegible]. Komisja policyjna i sądowa [illegible] stwierdziły, że staruszka zamordowaną [illegible] przez uduszenie. Pani Gotwald, która przez 14 lat w wymienionym domu mieszkała była bardzo [illegible] a nie wpuszczała żadnego nieznajomego [illegible] do pomieszkania. Morderstwo musiało więc popełnić [illegible] indywiduum — w jakim celu, dotąd [illegible] nie wiadome. Znaleziono w pokoju zamordowanej książeczkę oszczędności na 900 złr. i [illegible] pieniądz [illegible]. Posługaczka Barbara Reisgruber pierwsza spostrzegła, że popełniono morderstwo na jej pani — na nią jednak nie pada żadne podejrzenie.

(w.) **Nowy utwór W. Sardou.** W Paryżu wywołała ogromną sensację wiadomość podana przez dzienniki tamtejsze o nowym utworze scenicznym W. Sardou, który ma być wystawionym w teatrze Vaudeville. Tytuł jego tymczasowy: „Dora," [illegible], jeżeli pozwoli nań cenzura, brzmieć ma „Szpieg żeński." Autor chłosta w nim dotkliwie [illegible] zagranicznych, od znakomitej księżniczki [illegible] wieść [illegible] właściwości przedstawianych [illegible] lekkomyślnie [illegible] dyplomacji zagranicznej. Francja przedstawiona [illegible] jako ofiara swej gościnności i lekkomyślności [illegible]. Dzienniki [illegible] wydarzeniu [illegible] „Szpieg żeński" nie spowodowałby [illegible] europejskiej.

(w) **Spuścizna ministra finansów.** *L'Europe diplomatique* podaje zajmujące szczegóły o likwidacji majątku byłego egipskiego ministra finansów Ismaila Sadyka. Posiadłości jego wynosiły 30,000 akrów ziemi [illegible]. Drogie kamienie i inne kosztowności oszacowano na 16,250,000 franków. W bonach i obligacjach znaleziono 1½ miljona franków, a gotówką w kasie około 50,000 franków. Długi domu [illegible] w Kairze i Aleksandrji wynosiły dwa miljony franków. Człowiek ten rozmiłowany w przepychu i dostatkach, jak jaki władca indyjski, wydawał rocznie na swoją osobę 7—8 miljonów franków. Dwór jego, włącznie z haremem, składało 250 mężczyzn i 300 kobiet.

(w) **Skutki „pechu" kata.** Niedawno w jednem z miast Katalonji (dzienniki hiszpańskie nie wymieniają jego nazwiska) miano ściąć gilotyną 2 delinkwentów. Z pierwszym z nich procedura poszła gładko, drugiemu jednak nie przystawał żadną miarą na szyję żelazny obręcz, który przed ścięciem wkładany bywa skazańcowi. Wszystkie usiłowania [illegible] okazały się bezowocne. [illegible] nad [illegible] przez [illegible].

(w.) **Pierwsze poselstwo chińskie.** Za kilka dni przybędzie do Londynu poselstwo chińskie, które ma stały pobyt w stolicy Anglji, a będzie ono pierwszem wysłanem przez cesarza Chin do Europy. Personal poselski składa się, jak donoszą dzienniki chińskie, z dwu mandarynów: Kwoh-sung-tau i Liu-Si-hung. Pierwszy jest 60-letnim mężem i używa w ojczyźnie sławy uczonego. Przytem jest on w rzemiośle wojennem bardzo doświadczony, i w r. 1859 walczył w Tientsin po stronie księcia Sangkolisin, przeciw Anglikom. Kolega jego ma być znakomitym [illegible], i piastował przedtem wiele posad wojskowych. Jako attachés, przydzieleni im zostali dwaj uczniowie akademji lingwistycznej w Pekingu, Feng-ei i Te-ming. Pensja posłów jest, podług dzienników chińskich, bardzo mierna, bo choć zastępować mają osobę „syna niebios", to jednak tenże nie życzy sobie, aby jego reprezentanci prowadzili wystawne życie kosztem poddanych. Przykład to zaprawdę naśladowania godny.

(w.) **„Dzieciątko Jezus" w Rzymie.** Kościół „Ara Coeli" w Rzymie posiada maleńką figurkę „dzieciątka Jezus", którą Rzymianie nazywają *Il santo bambino* (święte dziecię) i otaczają wielkiem nabożeństwem. Figurka spoczywa w skrzynce wyłożonej białym jedwabiem, spowinięta kosztowną materją czerwoną, lśniącą od drogich kamieni. Na główce ma złotą koronę, a na szyi złoty krzyżyk ofiarowany przez Ferdynanda I króla neapolitańskiego, a wysadzany gęsto drogiemi brylantami. Na Boże Narodzenie, podczas głównej mszy św., przy słowach ewangelji: „A słowo stało się ciałem" wyjmują figurkę ze skrzynki, i z uroczystą procesją zanoszą do jednej z kaplic pobocznych, gdzie składają ją w maleńkim, na ten cel przygotowanym żłobku. Na trzech Króli, podczas nieszpór, wyjmują „dzieciątko" ze żłobka, i odnoszą z procesją napowrót do skrzynki. Od najdawniejszych czasów odbywało to wszystko zawsze z godnością odpowiadającą uroczystości. Atoli tego roku zdawało się mnichom, do których kościół należy, że potrzeba im użyć więcej ziemskich środków pomocniczych, by niemi zwabić na nieszpory jak najliczniejsze tłumy pobożnych. W tym celu ustawili przed drzwiami wchodowemi świątyni całą kapelę, która [illegible] instrumentami, miała [illegible] rzecki. Kapela najęta rznęła, jak to mówią, od ucha, i od czasu do czasu górował po nad wszystkiemi instrumentami, tubalny głos kotła. I rzeczywiście [illegible]. Rychło zgromadziły się przed świątynią tysiące pospólstwa, a potem wołać zaczęły chórem: *Fuori il bambino* (wynieść nam dzieciątko). Na to zjawił się mnich z figurką w ręce i pokazał ją ciekawej rzeszy, która na ten widok upadła pobożnie na kolana i kładła na piersiach znak św. krzyża. Za mało jednak było jej jednego razu, bo gdy mnich wrócił do kościoła, poczęto znowu wołać „fuori" — na co mnich się ponownie z dzieciątkiem zjawił, i to powtórzyło się tak dwa razy. Ciekawiśmy bardzo, czy nabożne dzienniki klerykalne pochwaliły, lub zganiły, jak należało, profanujące kościół takie postępowanie mnichów rzymskich.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow." z 9. bm. Edykta. Sąd powiatowy w Tarnowie zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy Ostrowa, rozpoczyna się 9. stycznia. — Komisja hipoteczna sądu powiatowego w Przeworsku zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Monasterz z miejscowościami Niewarka i Ruki, rozpocznie się 12. stycznia. — Komisja hipoteczna sądu powiatowego w Kamionce zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Wyrow rozpoczną się 15. stycznia. — Przy sądzie obwodowym w Przemyślu rozpoczną się 5. marca posiedzenia sądów przysięgłych. Prezydent dr. M. Trusz zamianowany przewodniczącym sądu przysięgłych, a jego zastępcami radzcy Stanisław Zawirski, Emanuel Łoziński i Cyprjan Leszczyński. — Komisja hipoteczna sądu powiatowego w Limanowie zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Sechna rozpoczną się 23. stycznia. — Konkurs. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia o wdrożonem postępowaniu konkursowem do majątku Mojżesza Berglasa w Ryglicach. Komisarzem konkursowym zamianowany p. Potocki, sędzia powiatowy w Tuchowie, zarządcą masy przełożony gminy Ryglice. — Licytacje. Dwie realności włościańskie we wsi Szczytnikach (powiat Niepołomice) pod l. 61 i 330. Cena wywołania 145 i 1480 zł. — Realność pod l. 17|44 w Książnicach (powiat Niepołomice). Cena wywołania 2600 zł. — Realność pod l. 16|13 w Dąbrowy (powiat Niepołomice). Cena wywołania 100 zł. — Realność pod l. 102 w Rycerce dolnej (powiat Milówka). Cena wywołania 780 zł. — Realność pod l. 129 w Krechowicach (powiat Rożniatów). Cena wywołania 259 zł. — Realność pod l. 9|32 w Pobitnem (powiat Rzeszów). Cena wywołania 10.0 złr.

## Kronika sądowa.

**Lwów** 10 stycznia. Wczoraj radca Budzynowski w tutejszym sądzie krajowym rozstrzygnął sprawę nie koniecznie na korzyść obwinionych. Michał Tuczak, żołnierz dymisjonowany, lat 35, zażywając świeżego powietrza podczas zeszłorocznej jesieni, spotkał w okolicach Niemirowa niejakiego Zelmana Lina. Był to starzec poważny o smutnym wzroku, z sakwami na plecach, z workiem przez ramię przewieszonym, szedł krokiem powolnym, laską się podpierając, głęboko zamyślony. „A gdzie Bóg prowadzi?" zapytał Tuczak starca. — „Do Niemirowa" odparł zagadnięty. Stanęli i zmierzyli się okiem. — „Może kupicie?" rzekł po chwili Tuczak, wskazując na spore zawiniątko, które miał ze sobą. — „Nu, a co macie?" odrzekł stary pielgrzym i oczy obydwóch bystrym rzutem objęły całą okolicę. „Zejdźmy z drogi, pójdźmy w krzaki, może kto nadejść" rzekł Tuczak i poszli w krzaki. Tu dopiero Tuczak rozwinął swój towar: 4 piękne chusty kolorowe, 2 spódnice kolorowe i kilka fartuszków. Stary wybrał chustki i zapłacił 2 guld. „Chyba Boga w sercu nie macie, dając tak mało — zawołał Tuczak. — Pal was zresztą djabli! Bierzcie resztę... Spódnice nowiuteńkie." Ale żyd nie miał ochoty do spódnic i nie kupił nic więcej. Po skończonym handlu poszli do Niemirowa, każdy inną drogą.

W Niemirowie tymczasem wachmistrz od żandarmów, Ignacy Zagórski, przyjmował skargę od tamtejszego mieszczanina Jana Kalecińskiego, że tegoż dnia z rana żona jego postradała całą letnią garderobę. Zaraz podejrzenie padło na Tuczaka. Nie kto inny jak Tuczak mógł sięgnąć ręką świętokradzką na garderobę niewieścią. Już nieraz kradł, wałęsając się z miasteczka do miasteczka i z wioski do wioski. Przyznał się natychmiast, dodając nadto, że znalezione u niego dwie sztuki płótna i 5 sznurków korali, pochodzą także z kradzieży u niewiadomego gospodarza. — A gdzieżeś podział garderobę pani Janowej? „Chusty sprzedałem, ale fartuszków i spódnic pielgrzym nie chciał kupić, pomimo, że kolorowe, i oto są. — Jaki pielgrzym? — Żyd jakiś stary, co wędruje po świecie z sakwami.

Idąc za wskazówką Tuczaka, niebawem doszukano się żyda. Nikogo w okolicy nie znał. Zaciekawiło to wachmistrza prosił więc pielgrzyma smutnego, aby się zechciał wylegitymować. Pielgrzym smutnie sięgnął w zanadrze, dobył brudny arkusz we czworo złożony i w milczeniu podał takowy.

Wachmistrz przeczytał: „że oto my niżej podpisani, w imieniu mieszczan Mrzygłodu ziemi Sanockiej, świadczymy, jako Zelman Lin bardzo stary, człek poszanowania godny, poczuł na sobie co to jest dopuszczenie Boże. Przed dwoma miesiący okrutny pożar zniszczył go do szczętu; spalił mu jedenaście sztuk bydła i całe gospodarstwo włościańskie, z budynkami, z kurami, z końmi i ze wszystkiem. A że wyżej pomieniony Zelman Lin na starość nie może zarabiać na ośmioro dzieci, polecamy go zatem chrześciańskiemu miłosierdziu wszystkich chrześcian, pomimo, że on żyd wierny swemu obrządkowi i prawdziwej religji mojżeszowej, a to dla tego, że gdy był zamożny, to chociaż żyd, a zawsze chrześcian ubogich obdarzał, pełen miłosierdzia będąc. Dnia 25 października 1875 roku. Mrzygłód, w dzień świętego Jana Kantego. Podpisano: Jan Giermański wójt, Paweł Konieczny." Dalej idzie pieczęć gminy Mrzygłódzkiej, a następnie jako prawdy potwierdzenie pieczęć powiatu sanockiego i podpis starosty.

„Aresztować go!" zawołał wachmistrz, przeczytawszy paszport mrzygłodzki, i wzięty Zelman w obroty wyznał, że paszport sfałszowany.

Odstawiony wraz z Tuczakiem do Lwowa wskazał wydawców paszportu, którzy także znaleźli się wkrótce pod kluczem. Są to: Mechel Ramer i Ejzyk Pila, obaj ze Sanoka; pierwszy słynny pisarz pokątny, drugi pieczętarz. Pierwszy za 5 guld. wystychował Zelmanowi mniemaną prośbę Mrzygłodu do publiczności galicyjskiej, drugi pieczęć podrobił. Z tą prośbą Zelman cały rok po kraju wędrował i jak sam wyznaje, zbierał plony wcale niezłe; Rzeszowskie, Tarnowskie, Sanockie i Samborskie zbadał dokładnie. Nie potrzebujemy mówić, że żadne gospodarstwo, kury i konie, nie spaliły się Zelmanowi, z tej prostej przyczyny, że ich nigdy nie miał.

Pan Budzynowski nie mógł nic wydobyć od Ramera i Pilca; obaj aż do ostatka utrzymywali zacięcie, że najniewinniej w świecie są posądzeni.

Co do Tuczaka, ten przyznał się z „otwartością żołnierską." Chętnie poznał zdobyczne płótna i spódnice. Z Zelmanem spotkał się przypadkowo; wprzód nigdy się nie widzieli. Mówiąc nawiasem, Zelman porządnie „ociął" Tuczaka. Nie dwa, lecz 18 guld. chustki były warte. Tuczak nieraz był karany za kradzież. Ramer pisarz był także karany za kradzież, ale tylko jeden raz. Świadectwo wydane przez władze wojskowe opiewa, że Tuczak dobry żołnierz, „ein offener Charakter", w bitwach bardzo waleczny; to też istotnie, ile razy ukradł, zawsze się przyznał. Tuczak dostał medal za ostatnią wojnę.

Pomimo zręcznej obrony dra. Raabe, trybunał przychylił się na stronę zastępcy prokuratora, p. Simonowicza. Tuczak został skazany na 10 miesięcy (bo okazał wiele skruchy i otwartości, i dla tego tak lekko), stary Lin za jego żebraninę ułatwioną paszportem mrzygłodzkim, na 3 miesiące, a Ramer z Pilcem dostali tylko po 2 i 1 miesiący ciężkiego więzienia; nie w chęci bowiem zysku, lecz jak to zwykle bywa między żydami, dla pomożenia Linowi, sfałszowali paszport. Stary Lin z towarzyszem z pod krzaków niemirowskich poddają się z pokorą wyrokowi; Ramer i Pilc, z lekkim buntem.

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Ruch handlowy na kolejach galicyjskich.** Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 14,536.000 kilogr. i 2474 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się zboża różnego rodzaju około 3,861.000, mąki i wyrobów mącznych około 192.000, nasion olejnych około 120.000, drzewa budulcowego, desek, gontów itp. około 452.000, nafty i wosku ziemnego około 31.000, jaj około 450.000, węgli około 861.000 kilogr., na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 152 sztuk wołów i 3321 sztuk nierogacizny. Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 4,823.100 kilogr. i 3222 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku zachodowi 4,166.600 kilogr., 145 sztuk wołów 3077 sztuk nierogacizny, zaś na ruch ku wschodowi 636.500 kg. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 1,166.400, mąki i wyrobów mącznych 25.100, spirytusu 35.100, produktów zwierzęcych 71.500, drzewa opałowego i desek 179.600, kamieni i wapna 90.000, węgli kamiennych 147.200 kg., na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 859.997 kg. i 158 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 42.348, mąki i wyrobów mącznych 26.660 nasion olejnych 430, drzewa budulcowego, desek, gontów itp. 609.810, nafty i wosku ziemnego 2110, spirytusu 2440 jaj 1618, mięsa 640, soli 36.361, kamieni 40.000 kg., na resztę złożyły się różne towary, tudzież 107 sztuk wołów i 52 sztuk nierogacizny.

**Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek był na dniu 30. listopada 1876 złr. 9,288.946 ct. 72. Od 1. do 31. grudnia 1876 włożyło 1930 stron 273.610 zł. 74 ct., zwrócono 1704 stronom 316.586 zł. 32 ct, ubyło więc 42 975 zł. 58 ct. Zatem na dniu 31 grudnia 1876 ogół wkładek 9,245.971 zł. 14 ct. Do tego prowizję za 2. półrocze z dniem 31. grudnia 1876 dopisaną 211.549 zł. 91 ct. Stan wkładek na dniu 31. grudnia 1876 wynosi 9,457.521 zł. 5 ct. Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają 10.674 zł. 85 ct. Rachunki różne, kaucje, ogniowe i inne drobne 105.731 zł. 63 ct. W ogóle 9,573.927 zł. 53 ct.

**Wyrób wódki i piwa w Galicji.** W listopadzie 1876 r. wyrobiono w 429 gorzelniach galicyjskich ogółem 3,077.264 ½ opodatkowanych stopni alkoholu, a w 217 browarach wywarzono ogółem 58.631 hektolitrów piwa.

**Wyrób cukru w Galicji.** W listopadzie r. z. wyrobiono ogółem w dwóch cukrowniach galicyjskich, a mianowicie w Uściu biskupiem i w Sędziszowie 5,080.762 kilogr. cukru z buraków surowych i 50.085 kilogr. cukru grudkowego płynnego.

**Produkcja i sprzedaż soli.** W listopadzie 1876 roku wynosiła w Galicji produkcja soli 103,975·22 sprzedaż zaś 106 6 4 metrycznych cetnarów. W tym samym miesiącu roku 1875 wynosiła produkcja soli 108.704·97 sprzedaż zaś 101.011. Z porównania wypływa, że w listopadzie r. z. była sprzedaż soli o 5.643 metrycznych cetnarów większą, produkcja zaś o 4.729·75 metr. cetnarów mniejszą niż w listopadzie 1875.

**Wiedeń** 9. stycznia. Na dzisiejszy targ dowiesiono żywej nierogacizny galicyjskiej 1192, średnio ciężkiej węgierskiej 984, ciężkich bakonów 1467, razem 3643. Galicyjskie płacono zł. 32 — 38, średnio ciężkie węgierskie 40—50, ciężkie bakony 50—54. Z powodu większego spędu i złego powietrza ceny spadły.

W. Amirowicz, Cafe Stierböck.

## Ostatnie wiadomości.

Z Belgradu zaprzeczają półurzędownie, aby Serbja myślała o zawarciu pokoju z Turcją na własną rękę, i to przed ukończeniem konferencji.

W Jassach krąży pogłoska, że w razie rozbicia się układów w Stambule, wielki książę Mikołaj wyda proklamację do narodu rumuńskiego.

Odwołanie rossyjskiego jenerała Nikitina, nie potwierdza się.

Dnia 6. i 7. b. m. przyszły do Kiszeniewa dla armji południowej działa wielkiego kalibru, których transport w skutek roztopów natrafiał na wielkie przeszkody.

*Pesti Naplo* donosi, że na posła austrjackiego w Stambule jest przeznaczony hr. Józef Zichy, dawny minister, ponieważ teraźniejszy poseł, Franciszek Zichy, opuszcza swoją posadę wraz z Elliotem i Ignatiewem.

Z Pesztu donoszą nam: W deputacji do Stambułu wyjechało 22 studentów i 4 reporterów dziennikarskich. Na parę dni przed wyjazdem w kawiarni Szabadiego, całą noc otwartej, przyszło do zaciętej bójki pomiędzy młodzieżą madziarską a Serbami, którzy się niepochlebnie wyrażali o misji kolegów. Nim policja przyszła dla zrobienia porządku, Serbów wyrzucono za drzwi, ułatwiając im przeprawę przez stoły i bilary.

*Pester Lloyd* w liście z Berlina podaje przyczynę, dla czego nagle powołano do Pesztu hr. Karoly'ego, posła austrjackiego w Berlinie. Ostatnie zajścia konferencyjne zniewoliły politykę austrjacką do przychylniejszego postawienia się względem Turcji. Hr. Karoly został wezwany dla dania poufnych wyjaśnień, czy ten zwrot nie sprowadzi jakich niebezpieczeństw ze strony Bismarka. Wyjaśnienia te wypadły podobno pomyślnie.

Z Belgradu donoszą dnia 4. bm. do *Pester Corr.*: Wczoraj na statku Deligrad odpłynął ztąd oddział Garybaldczyków i Moskali z czerwoną chorągwią nad Drynę, aby zluzować ztamtąd milicję, którą na pierwszą wiadomość o przydłużeniu rozejmu zaczęto puszczać na urlop, odbierając jej broń wszelką. Rząd obawia się pozostawić broń w ręku urlopników, pomiędzy którymi budzi się duch niezadowolenia.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 11. stycznia. (Pr.) „Tagblatt" donosi w depeszy z Pesztu: Prezydent ministrów Tisza podał się ponownie do dymisji. Sprawa bankowa wstąpiła w okres krytyczny.

**Belgrad** 11. stycznia. (Pr.) Nikitin (wysłannik wojskowy cara) odjechał dziś do Petersburga na telegraficzne wezwanie. Milicję serbską rozpuszczają do domów.

**Stambuł** 10. stycznia. Rada ministrów tureckich na dzisiejszem posiedzeniu powzięła uchwały co do postępowania na jutrzejszem posiedzeniu konferencji. Treść uchwał nie wiadoma, ani też nie wiadomo, czy będą do przyjęcia. W każdym razie dyskusja na jutrzejszem posiedzeniu konferencji będzie prowadzoną dalej. Salisbury ma przed posiedzeniem zrobić wizytę Midhatowi paszy.

**Stambuł** 11. stycznia (pr.) Uzbrojenia we wszystkich częściach państwa są tak energiczne, że zerwanie konferencji nastąpi niezawodnie. Od ostatnich dni grudnia wysłano nad Dunaj 83.000 regularnego wojska. Midhad pasza zwleka rozstrzygnięcie konferencji dla zyskania czasu.

**Wersal** 11 stycznia. Senat wybrał na nowo prezydentem księcia Audiffret, Wiceprezydentami wybrani: Ladmirault, Kerdel, Duclerc i Rampon. Sekretarzów i kwestorów wybrano tych samych co poprzednio.

**Telegramy zbożowe.** Wiedeń 10. stycznia Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·25. Budapeszt 10. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·80 na wiosnę 00·00. Berlin 10. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 227·00. żyto loco —.—. okowita 55·50. Szczecin 10. stycznia. Pszenica na kw.-maj 226·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 358·—.

**Wiedeń** d. 11. grudnia, 10 godz. 50 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 140·90 | Akcje kolei Kar. L. | 203·50 |
| „ Anglo-Austr. | 74·50 | „ „ Południ. | 77·— |
| „ Unionsbank | —·— | „ Banku F. Austr. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 10·00 |

Usposobienie stałe.

### Telegrafowane kursa wiedeńskie.

**Wiedeń** d. 10. stycznia, 2. godz. 20 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Banku Fr.-A. | —·— | Ungar. Ostbahn | —·— |
| „ Węgier. Kred. | 112·— | Galic. Indemnizacja | 84·25 |
| „ Ang.-Austr. B. | 74·25 | 1864 Losy | 132·75 |
| „ Unionsbank | 53·50 | Fran.-Hung.-Bank | —·— |
| „ Kolei Kar.-L. | 203·50 | Verkersbank | 78·50 |
| „ „ Północn. | 180·25 | Tureckie Losy | 17·75 |
| „ „ Południ. | 77·25 | Baubank-Aktien | ·— |
| „ „ Alföldsk. | 93·— | Staatsbahn | 249·50 |
| „ „ Elżbiety | 137·— | Wiener Bauverein | —·— |
| „ „ Lw.-Cz. | 109·50 | Bankverein | 54·— |
| „ „ Węg. P. | 85·75 | Węgierskie Losy | 72·75 |
| „ „ Rudolfa | 100·— | Reichsmark | 61·80 |
| Wiener Baugesellsch. | —·— | Rossyjskie Banknoty | 1·54 |

Usposobienie: spokojne.

**Lwów** d. 10. stycznia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| J. dług pań. w bank. | 61·30 | Londyn | 125·55 |
| „ „ „ srebr. | 67·60 | Srebro | 114·80 |
| Renty w złocie | 73·45 | 20-frankówka | 10·— |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 112·— | Dukat ces. men. | 5·96 |
| Akcje banku narod. | 808·— | 100 Reichsmark | 61·70 |
| Akcje banku kredyt. | 141·— | | |

**Berlin.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjskie noty ban. | 250·90 | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 228·— | Kolei Rumuńskiej | 14·70 |
| Lombardy | 125·50 | Austrjackie banknoty | 162·— |
| Galicyjskie | 82·50 | Usposob.: — | |

**Paryż,** 3% renty 71·27; Lombardy —·—.

### Przyjechali do Lwowa dnia 11. stycznia.

**Hotel Zorza.** P. Gilbert z Tryestu.

**Hotel Europejski.** T. Gumiński z Zukowa, E. Kandler z Krakowa, L. Ornstein z zakordonu.

**Hotel Angielski.** J. Kolory z zakordonu, Z. Münz z Turki, J. Szymonowicz z Błażowa, J. Krokowski z Chodorowa.

**Hotel Krakowski.** H. Munk z Jordanowa, A. Heller z Bielicy. F. Stybelski ze Zbaraża. J. Ilnicki z Medenicy.

### Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 9 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 5 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. osob.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 3 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 1 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)



| Lwów, z izby handlowej. Dnia 10 stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł. | 205 — | 202 75 |
| „ Lw.-Czern. a 200 zł. | 110 — | 108 — |
| Banku Hip. gal. a 200 zł. | 215 — | 211 75 |
| „ Kred. gal. a 200 zł. | 215 | 211 — |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 84 — | 83 15 |
| „ „ „ 4 „ „ | 77 50 | 76 50 |
| „ „ „ 5 „ „ | 84 — | 83 15 |
| Banku Hipot. galic. 6% | 87 50 | 86 50 |
| Galic. Zakł. kred. włoś. 6 „ | 93 — | 91 50 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 20 | [illegible] 10 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | | |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indewnizacyjne galicyjsk. | 84 50 | 83 50 |
| Pożyczki kraj. 1873 a 6% | 92 | 89 50 |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| „ „ Stanisławowa | 21 50 | 20 — |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 96 | 5 84 |
| „ cesarski | 6 02 | 5 90 |
| 20 frankówka | 10 06 | 9 96 |
| Pół imperjał rossyjski | 10 30 | 10 10 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 82 | 1 72 |
| „ „ papierowy | 1 54 | 1 53 |
| 100 marek niemieckich | 62 50 | 61 50 |
| Srebro za 100 złr. | 115 50 | 113 50 |
| **Wiedeń, 9. stycznia.** | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 61 40 | 61 25 |
| „ „ „ srebr. | 67 70 | 67 55 |
| „ Oblig. indem. Niż. Austr. | 101 25 | 100 75 |
| „ „ „ czeskie | 101 — | 100 — |
| „ „ „ węgierskie | 74 — | 73 60 |
| „ „ „ galicyjskie | 84 75 | 84 25 |
| „ „ „ bukowińsk. | 83 | 82 |
| „ „ „ siedmiogr. | 72 — | 71 60 |
| „ węg. poż. kol. 300fr. 120 zł. | 100 — | 99 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| 5% Banku narod. listy | 97 05 | 96 90 |
| 6 „ galicyjskie | 77 | 76 50 |
| 4 „ „ | 84 75 | |
| 5 „ gal. zakł. kred. włość. | 92 20 | 91 60 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 82 — | 81 — |
| 5% węgierskie listy | — — | — |
| 5 „ Zakładu kredyt. austr. | 106 — | 105 50 |
| 5 „ Domen państw. 120 zł. | 141 | 140 — |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 280 — | 279 — |
| „ „ „ 1854 | 108 — | 107 25 |
| „ „ „ 1860 | 112 20 | 111 80 |
| „ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 | 123 — | 122 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 133 | 132 50 |
| „ prem. pożycz. węgier. | 73 — | 72 25 |
| „ Comorente | 22 50 | 21 50 |
| „ Kredytowe | 162 50 | 161 50 |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 92 25 | 92 — |
| „ księcia Salm | 44 25 | [illegible] 75 |
| „ „ Palfy | 31 50 | 31 |
| „ „ Klary | 33 50 | 32 50 |
| „ hr. St. Genois | — — | 38 — |
| „ miasta Budy | 31 50 | 31 — |
| „ ks. Windischgrätz | 25 50 | 25 — |
| „ hr. Waldstein | 25 25 | 24 75 |
| „ hr. Keglevich | 14 75 | 14 25 |
| „ Rudolfa | 14 — | 13 50 |
| „ tureckie 400 franków | 18 | 17 75 |
| **Akcje bankowe i przemysł.** | | |
| Banku narod. austrjr. | 810 | 817 |
| Zakładu kredytowego | 140 90 | 140 70 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 350 | 348 |
| Kolei półnoo. Ferdynanda | 1805 | 1800 |
| „ rządowej fr. a. | 251 50 | 251 — |
| „ zachod. a. Elżbiety | 137 50 | 137 — |
| „ Południowej | 77 25 | 77 — |
| „ Galicyjskiej | 204 25 | 203 75 |
| „ Czerniowieckiej | 109 50 | 109 — |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. północ.-wsch. | 87 — | 86 25 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 100 50 | 99 50 |
| „ Alföld. Fiumańskiej | 93 50 | 92 75 |
| „ Koszycko-Bogumił. | 83 50 | 83 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | 70 50 | 70 — |
| „ Cisańskiej | 156 — | 155 — |
| „ wschod. węgierskiej | — — | — — |
| „ austr.-północ.-zach. | 119 — | 118 — |
| „ Franciszka Józefa | 124 [illegible] | 123 75 |
| Banku anglo-austrjackiego | 75 [illegible] | 75 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Zakładu kredyt. węgier. | 110 25 | 109 75 |
| Banku franko-austrjac. | 9 50 | 9 — |
| „ franko węgiersk. | — — | — — |
| „ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie | — — | — — |
| Banku krajowego gal. we Lwowie | — — | — — |
| „ wieden. dla obrotu płodów leśn. | — — | — — |
| „ galicyjsk. hipot. | — — | — — |
| „ dla obrotu ogól. | 79 50 | 78 50 |
| **Obligi pierwszeństwa.** | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogu. | 65 — | 64 75 |
| „ państw. St. 500fr. | 155 50 | 154 50 |
| „ Emisja z r. 1867 | 148 — | 146 50 |
| „ południ. St. 500fr. | 113 50 | 113 25 |
| „ Bony 1875-76 6% | — — | — — |
| „ p. c. F. 100 zł. mk. | 100 25 | 99 50 |
| „ „ 100 zł. wa. | 97 — | 96 — |
| „ „ w srb. 5% | 105 20 | 104 80 |
| „ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. s. | 87 50 | 86 50 |
| „ % w srebrze | 91 — | 90 — |
| „ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100 | 100 25 | 99 50 |
| „ Emisja II. | 97 — | — — |
| „ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100) | 77 50 | 77 — |
| „ Emisja z r. 1867 | 77 25 | 76 75 |
| „ Siedm. 200 zł. wa. | 57 25 | 56 75 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z. | 74 25 | 737 5 |
| Austr. Lloyd 100 zł. mk. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 88 — | 86 — |
| **Waluty.** | | |
| Cesarskie korony | 5 99 | 5 98 |
| „ dukat na wagę | 5 99 | 5 98 |
| 20 frankówka | 10 04 | 10 03 |
| Suwerny angielskie | 12 60 | 12 54 |
| Imperjały rossyjskie | — — | — — |
| Srebro | 114 90 | 114 75 |
| Srebro kupony | — — | — — |
| B. pań. Niem. za 100 m. | 62 — | 61 90 |
| Rubel pap. | 1 53 | 1 [illegible] |

Szypy jedwabny, atłas, lustrynę, tafte, aksamit i manszester różnokolorowy do ubierania sukień, podszewki w rękawy i kieszenie, kłoty, kitaj, croisse, glancperkal, półpłótno, sones, perkale, dymki, organtyny, musliny, tarlatany, batist-claire, crêpe-de-lyse, tiul brukselski, siatkę do podwlekania, siatkę do okien, illuzję, krepę francuską, frou-frou, gazy, grenadin, blondyny, gipiury, koronki, szlarki, weloniki, aksamitki, wstążki,

**Kwiaty i pióra** do kapeluszy.

Frędzle, krepiny, spięcia i wszelkie ozdoby sznurkierskie, taśmy, sznury, sautasie, guziki, rogi i brykle do gorsetów, haftki, okówki, miary krawieckie „centymetry,“ radełka, naparstki, nożyczki z fabryk angielskich, jedwab neapolitański, nici pończochowe królewskie, również nici i igły do szycia ręcznego i maszynowego we wszystkich kolorach, bawełnę prawdziwą pottendorfską, estramadurę 6-cio nitkową, na kołdry 8-mio nitkową we wszystkich kolorach, matematyczną cieniowaną, pryskę do haftu, bawełnę krętą, przędzę nicianą i bawełnianą, zapał do znaczenia i t. p.

Rękawiczki znakomite pragskie glasé i jelonkowe, odznaczone medalami na wystawie światowej, krawatki, kokardki, szaliki, kryzki, garnitury, kołnierzyki, mankiety w najnowszym guście, deszczochrony, parasolki damskie „en-tout-cas,“ płaszcze gutaperkowe nieprzemakalne, kalosze rosyjskie, portmonetki, tytoniérki, torby ręczne i podróżne, necessery, albumy grające, kasetki, karty do grania, marki prefetansowe, szczotki do włosów i sukień, szczoteczki do zębów i do paznogci, grzebienie do czesania szyldkretowe, słoniowe, bawole i metalowe, **po cenach najniższych.**

Gorsety paryskie od złr. 1·50 do 5, pończochy i skarpetki niciane i bawełniane, kaftaniki meryno, kalisony męskie i damskie trykotowe i flanelowe, chustki, szale, kamasze, kamizelki, ...niki włóczkowe damskie, męskie i dziecinne, oraz kaftaniki, czepeczki, podbródki i powijacze, ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, ceratkę żółtą zwaną woskową, również płótno gutaperkowe „Jaconet“ używane na prześcieradła dla chorych lub dzieci, pantofle skórkowe i łyczkowe, najlepsze papierki francuskie na cygara, umbrelki i knotki do lampek nocnych.

**poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn**

***przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.*** 3383 2—0

# KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

---

## ŻELIGA

bardzo zajmująca powieść

**J. I. KRASZEWSKIEGO**

wychodzi

**w „Tygodniu.“**

Przedpłata na **„Tydzień“** wraz z bezpłatnym dodatkiem ilustrowanym wynosi kwartalnie na prowincji 4 złr. 40 cnt.

Numera okazowe rozsyła się gratis i franco.

Adresować: Administracja **„Tygodnia“** Lwów ulica Halicka l. 52. 3412 4—0

---

## Kawiarnia Teatralna

odtąd przez sezon zimowy

**całą noc otwarta,**

zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy,** — **Wina** doborowe. — **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski — jako też w **ciepłą kuchnię.**

Niezaniedbuję o tem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić. 3384 9—1

---

## Józef Prus Studziński,

Dr. Medycyny, Chirurgii, Okulistyki i Akuszerji,

osiadł stale w **Przemyślu,** mieszka w kamienicy kapituły łacińskiej. Ubogim ordynuje bezpłatnie. 3447 1-3

---

## !!Eksportowe piwo butelkowe z Małego Schwechat!!

Od 1. stycznia 1877 począwszy będzie się sprzedawać ulubione

**Mało-Schwechackie eksportowe piwo butelkowe**

**także w butelkach po 50 centylitrów.**

Cena jednej butelki piwa eksportowego wynosi tylko 27 cnt. Odprzedawcom taniej. Za próżne butelki zwraca się po 10 cnt. Zamówienia na najmniej 10 butelek naraz przyjmuje 340…

**Skład Piwa Dreherowskiego**

**we Lwowie, ulica Sykstuska l. 8.**

---

## WYSPRZEDAŻ

**Win francuskich, reńskich i deserowych, Likierów i Wódek.**

| | | |
|---|---|---|
| **SMALEC na pączki** . . . . . | pół kilo | 48 cnt., |
| **SŁONINY wędzonej** . . . . . | „ „ | 48 „ |
| **SŁONINY paprykowanej** . . | „ „ | 52 „ |
| **POWIDŁA słodkie czyste** . . | „ „ | 24 „ |
| **ŚLIWKI tureckie** . . . . . | „ „ | 30 „ |

3405 4—4

poleca

**handel towarów korzennych**

## G. K. NOWICKIEGO

przy ulicy Czarneckiego pod l. 2, obok hotelu Warszawskiego.

---

**Naturalne**

## Wody mineralne

**Selterską, Szczawnicką, Hunyady Janos, Pilnauerską** i wszystkie gorskie wody utrzymuje **przez całą zimę**

handel 3445 1—10

**St. Markiewicza**

we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

Nakładem księgarni

## KAROLA WILDA we Lwowie

**wyszły:**

## !„ZAPUSTY LWOWSKIE“!

Zbiór nowych tańców karnawałowych.

**Zbiór ten zawiera:**

F. TYMOLSKIEGO op. 152, **„Nuż Kogucika!“** Mazurka
„ op. 153, **„Bukiet Kamelji“** Kadryle
„ op. 154, **„Z góry na dół“** Polka szybka
„ op. 155, **„Słodkie chwile“** Mazurka
BR. WYSOCKIEGO op. 1, **„Szalona“** Polka szybka
B. RAKOWIECKIEGO op. 1, **„Perpetua“** Polka francuska
„ op. 2, **„Do upadłego“** Mazur
K. REICHARDTA op. 19, **„Marzenia nocy karnawałowej“** Walc, premiowany na konkursie wiedeńskim. 90
B. RAKOWIECKIEGO op. 2, **„Gogo“** Galop 50

**Komplet ładnie kartonowany tylko 3 złr.**

**Poprzednio wyszły:**

A. GŁOGOWSKIEGO **„Na pomiarach“** Kadryle
F. TYMOLSKIEGO op. 150, **„Pamięci A. hr. Fredry“** Polonez 60

**Na głównym składzie:**

F. TYMOLSKIEGO op. 151, **„Cri-Cri Polka“**
„ op. 156, **„Swoboda i wesołość“** Walc

---

## Ze zbioru majowego 1876.

**Zupełnie świeży transport** silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

# Herbaty chińsko-rosyjskiej

poleca handel

## Karola Bałłabana

**we Lwowie.**

560 gramów czyli 1 funt w. w.

**Congo** cesarski 2 zł.
**Herbaty** familijnej 3 zł.
**Melange** de Moskau 4 zł.
**Imperial** 5 zł.
**Proszku** herbacianego 1 zł. 20 ct.
**Ciast** angielskich do herbaty 1·20 ct.
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1·40
„ „ „ II. „ „ 1·10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3424 25—?

---

## Już opuściły prasę:

**KOMEDYJKI**

**konkursowe dla dzieci:**

Popławska „Grymaśnica ukarana“ 30 ct.
Mirkowska „Leniwy Staś“ 30 ct.
Grabowska „Pracowite Pszczółki“ 30 ct.
Popławska „Macocha“ 30 ct.

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane

Grabowska „Mały nauczyciel“ 30 ct.
Izdebska „Naszyjnik babuni“ 30 ct.
Porębski „Najlepsze wiązanie“ 30 ct.
Grabowska „Imieniny mamy“ 20 ct.

Cena razem za ośm 2 zł.

Nakładem

**Księgarni Polskiej**

3358 we Lwowie. 4—6

---

## Po zniżonych cenach

sprzedaję kupującym większą ilość

# N A F T Y

a mianowicie: z niże wymienionych cen drobnej sprzedaży **opuszczam:**

przy odbiorze najmniej 10 litr naraz — 3 ct. na litrze
„ „ „ 20 „ „ — 4 „ „
„ „ „ 50 „ „ — 5 „ „

Obecnie sprzedaję w 8-miu moją firmą zaopatrzonych sklepach na nową miarę po następujących stałych cenach:

**1 litr** pełno namierzony, zawierający 840 gramów czyli półtora funta wied. najlepszej niezkopcącej bezwonnej

| | | |
|---|---|---|
| salonowej . | nafty Nr. I. | po 41 ct. |
| białej . . | „ „ II. | „ 40 „ |
| gospodarskiej | „ „ III. | „ 36 „ |
| kuchennej . | „ „ IV. | „ 32 „ |
| amerykańskiej | „ „ V. | „ 42 „ |

Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacyj kolejnych zamówienia nafty każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc kilo 1 00 gramów po wyż wymienionych cenach.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszą ilość nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty,** za którymi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, ręczy mój od kilkunastu lat znana firma. Zapalnej nafty w moich sklepach, jako towaru lichego i niebezpiecznego nie trzymam. - Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej namierzać litr **całkiem pełno,** przez co kupujący otrzymują na każdym litrze nafty o **30 gramów więcej** jak we wszystkich innych sklepikach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej 810 gramów.

**Piotr Miączyński,**

3471 1—0 fabrykant nafty we Lwowie, ul. Sykstuska l. 47.

---

## Na Karnawał.

*Najtaniej i największy wybór*

poleca

**MAGAZYN**

## Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej l. 6:

**Najnowsze wachlarze balowe,** szt. od zł. 1 do 15. **Rękawiczki** balowe o 2, 3, 4 i 5 guzickach od zł. 1·2 do 1·70. **Perfumerje i Pudry** francuskie i angielskie od ct 50 do zł. 2·50. **Maski** atłasowe i różne charakterystyczne od ct 20 do zł. 1. **Ordery** bardzo ładne i najnowsze, szt. od ct. 2 do 20, setka na różne ceny. **Przybory kotyljonowe** do urządzenia figur, oraz strzelające rzeczy, sztuka po ct. 15, 20, 25, 50 do zł. 3, **Rękawiczki** męskie balowe o 1 i 2 guzickach, para zł. 1·20 i 1·30. **Krawatki** białe balowe batystowe i jedwabne, szt. po ct. 4, 50, 60 do zł. 1·30. **Kołnierzyki** po ct. 25. **Mankiety** po ct. 45, 50. Najnowsze **Bizuterje** z kwiatów. **Broszki, Kolczyki i Szpilki do włosów** od zł. 1·80 do 3. **Woda piękności** Eau de Lys de Lbose, flakon zł. 1·30.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą jak najdokładniej. 3448 1—4

---

## Arandżujemy towarzystwa gry

na c. k.

## austrjackie losy państwowe z r. 18..

z gwarantowanemi 36 wygranemi i w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich, albo z 20 sztukami losów komunalnych na spłaty miesięczne po 12 złr. Program i dostateczne wyjaśnienie udziela się na pisemne zamówienie franco i gratis.

Nader ścisły kalendarz losowania na rok 1877 rozsyła się na żądanie każdemu franko i gratis. 3408 8—0

**NYITRAI & Comp.**

w Wiedniu, Karntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus)

We Lwowie u pana **Józefa Frieda** ulica Krakowska l. 16.

---



## Buhajki

rasy algajskiej, półtoraroczne, są do nabycia. Cetnar żywej wagi po 25 zł. w. a.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr **Madzielówka,** ostatnia poczta Podhajce. 3451 1—7

---

## Herbatę karawanową z Moskwy firmy Popowych

po zł. 4, 4·40, 5, 6, 8, 10 za funt poleca

## A. Popławski

3440 Lwów, ul. Hetmańska nr. 6. 1—?

---

## Zmiana lokalu.

Z dniem 7-go b. m. **przeniosłem** moją

## Ajencję Dzienników

i koncesjonow. biuro ogłoszeń

tymczasowo na **ulicę Hetmańską l. 10** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiej, przedtem Wissmüller, obok cukierni J. Müllera).

Polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności.

3315 0 **W. Piątkowski.**

---

## Stowarzyszenie Pracy Kobiet

## w Rynku l. 10,

poleca pracownie: **Krawiecką i szycia bielizny,** w których przyjmuje zamówienia całych wypraw i pojedynczych robót, bądź z własnego, bądź też z danego materjału, wykonując takowe sumiennie i podług najświeższych wzorów.

**W szewstwie i robotach drutowych,** dostać można gotowe wyroby pończoszkowe i obówia damskiego.

**Biuro stręczeń** ma do pomieszczenia nauczycielki, bony, panny, klucznice, jakoteż zdolne pracownice krawieckie.

Wszelkie przepisywania i polskie korekty przyjmują się, ręcząc za pismo dobre i dotrzymanie terminu.

Lwów dnia 8. stycznia 1877. 3433 2—3

---

## Bezpłatne wyleczenie.

za pomocą nader tanich środków przyrodo lekarskich, bez wód mineralnych i leków drastycznych, nadarza się wszystkim cierpiącym na zadawnione słabości (chroniczne) i niektóre zapalne (acout) teraz nagminnie grasujące, jako to: Angina, Diphteritis, także zapalenie gardła błoniaste, dławiec, ślinogorz, ospa, zapalenie błony płucowej, oskrzeli itd., niemniej zadawnione, jako to: Angielska słabość u dzieci, apopleksja, czyli udar mózgowy, a właściwie skłonność do apopleksji krwistej, flegmistej, nerwowej, astma, krótki oddech, rozdęcie płuc, bezsenność u starców, bladaczka, żółtaczka, brak perjody miesięcznej, słabości maciczne, histerja upławy białe, krwiotoki, chrypka, grypa, katar płucowy, oskrzeli, kiszek, kaszel, koklusz i wszelkie słabości organów oddechowych, suchoty, tuberkuły, konsumpcja w początkowych okresach, epilepsja, padaczka, hemoroidy ślepe, krwiste, flegmiste, fistuła, ischias czyli ból w lędźwiach, w dolnej części kolumny pacierzowej, impotencja, bezpłodność u dam, onania, samogwałt, otyłość nadmierna, reumatyzm, gościec, podagra, rak czyli skir, zewnętrzny, wewnętrzny, wrzody rakowate, serca mocne bicie, szkrofuły wszelkiego rodzaju, sparaliżowanie języka, członków, połowy ciała, syfilityczne słabości merkurjalne, trupieszenie szpiku w kościach, wysypki naskórne, liszaje, zapalenie ócz egipskie, skrofuliczne, reumatyczne i wiele innych.

Zgłaszającym się osobiście słabym udziela się ustnej informacji bezpłatnie, pisemnej zaś tylko w razie dokładnego i szczegółowego opisania symptomów słabości za przysłaniem biegłego stenografa lub wynagrodzenia dla tegoż za pisanie i przepisywanie dyktowanej mu informacji.

Odpowiedzi na zapytania udziela bezpłatnie za przysłaniem marków listowych.

***Adam Cieleski,***

3410 3—0 badacz przyrody

**w Jarosławiu.**

---

## BUKIETY balowe świeże

najgustowniej wiązane

**Bukieciki kotyljonowe świeże i zasuszane.**

**Ordery do kotyljonu** w wielkim wyborze,

po miernych cenach poleca 3430 1—0

**Główny Skład Nasion**

## TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Bukiety świeże wysyła pocztą za **nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią.

---

## Starszy mielnik

z praktyką 18-letnią, po większej części na Węgrzech w Peszcie, dobrze obznajomiony ze systemem walcowym, mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady pod skromnemi warunkami. Adres w Administracji „Dziennika Pol.“ pod cyfrą **L. W.** 3440 1-3

---

## Ogier

**Justice Nr. 1,** pochodzenia Radowieckiego, licencjonowany, jest do nabycia. — Bliższej wiadomości listownie udziela Zarząd dóbr **Madzielówka,** ostat. poczta Podhajce. 34?2 1—7

---

Pod l. 66 ulica Sykstuska są następujące



## MEBLE

na sprzedaż: **Kanapa, 6 foteli, 2 szaf, 2 stoły, 3 łóżka, 1 komoda, 4 pluwaczki.** 3437 2—3

---

## Ważne dla Dam.

## Proszek damski

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją

**Apteka Ruckera**

we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct., posyłka pocztowa 10 ct. 3370 9—0

Odsprzedającym stosowny rabat.

---

## DOBRA Zmigrod Nowy,

z przyległościami: Stary Zmigrod, Siedliska, Krempna, Stołbow, Łysagóra i Kusztel; przestrzeni w polach 654 morgów, w łąkach 69 m., w ogrodach 8 m., w pastwiskach 82 m., w lasach 3888 m., w nieużytkach 9 m., sporny 64 m., pod budynkami 5 m. Budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie. Propinacje niosą 5000 zł. a. w. rocznie, przy kapitale obrotowym dochody znacznie powiększone być mogą, do **sprzedania z wolnej ręki.**

Bliższa wiadomość u pełnomocnika właścicielek na miejscu 3450 1 4

---

Leczniczy

środek chroniący

## od zarazy syfilitycznej

poleca i wysyła na żądanie specjalista chorób syfilitycznych, prakt. lekarz medycyny, chirur. i akusz. 3307 9—0

**J. Kurpiel**

mieszkający przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro. Ordynacja od 9—5.

---

## RYTRO

druga stacja kolei Tarnów-Leluchów, od Nowego Sącza, a trzecia od Krynicy.



Do sprzedania

## WILLA

naprzeciw dworca nad Popradem w Karpatach. Położenie prześliczne, obok ruiny zamczyska, spacery malownicze nad Popradem i w dolinie Rostoki — kąpiele w Popradzie płynącym przez ogród; pół godziny spaceru do źródeł żelaznych w Głębokiem.

Budynek nowy, dwuletni, pięknej powierzchowności, duży salon, 11 pokojów i kuchnia w oficynie, pralnia, spiżarnia, stajnia, wozownia i drwalnia.

Bliższych szczegółów udzieli inżynier **Vogdt w Rytrze** p. loco. 3432 2-3

---

## Leçons de français

## dla dzieci od 4—10 lat.

dawanych w sposób konwersacyj w ćwiczeniach wielkiej rozmaitości, w grach co dzień u pewnej damy, rodowitej Francuzki, w Rynku nr. 38 na II. piętrze.

Te ćwiczenia konwersacyj będą w obszernym pokoju, wystawionym na słońce prawie cały dzień i dzieci będą bardzo dobrze prowadzone. Gdyby dzieci nie znały nawet żadnego słowa po francusku, będą rozumieć przed trzema miesiącami i mówić prawie wszystko w piątym miesiącu. 33?7 10 0

---

## Józef Ostrowski

**jubiler i złotnik**

poleca pracownię swą pamięci łaskawej publiczności. — Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty nowe stemplowane:

*ze ZŁOTA 14 karatowego; 18 karatowego i czysto dukatowego;*

*ze SREBRA cechowanego 13 tej próby,* 3350 13—15

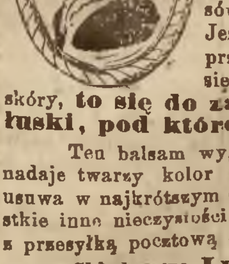
jako to: stołowe, desertowe, herbaciane, całe wyprawy itd. itd., oraz uskutecznia szybko i gruntownie *wszelkie naprawki* za umiarkowaną cenę.

Stare srebro lub złoto przyjmuje po najwyższym kursie.

W końcu zwraca uwagę na znane wyroby paryskie *ze srebra chińskiego* „Christophle & Co.“, które od 2—4 dni w największej ilości *po fabrycznej cenie* dostarczyć się obowiązuje.

Łaskawe zlecenia z prowincji adresować proszę jak dawniej do Rynku l. 45, gdzie obecnie z powodu *wyprzedaży* przeróżne klejnoty po *nadzwyczaj niskich cenach* nabyć można.

---



Dr. Fr. Lengila

## Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie niepostrzeżenie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3507 5—12

**Składy:** we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem“

---

*Medal na Wystawie w Paryżu w 1875.*

## Pâte Codéine Tolu Zed

Użycie Siropu i Pasty Dra ZED z Kodeiną i Balsamem tolu uspakaja rzeczywiście i szybko *rozdrażnienie piersi, zapalenie kanałów oddechowych, koklusz, nieżyt, katary, kaszel suchotników.*

FLAKON 2 FR. I PÓŁ, PUDEŁKO 1 FR. I PÓŁ.

**w Paryżu, rue Drouot, 22.**

We Lwowie, w aptece P. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w skład. Mat. apt. PP. Mrozowskiego i Gallego.

---



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

## Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji

mam zaszczyt polecić

**wielki mój skład**

**w Wiedniu,** Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 28—0

Cenniki przesełam opłatnie.

**Józef Warchałowski,**

mechanik

---

# ORDERY KOTYLIONOWE

w wielkim wyborze

**najnowsze, najgustowniejsze i najtaniej**

**w handlu**

## ST. WAYDOWICZA

***we Lwowie ulica Halicka l. 7.*** 3345 2—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.